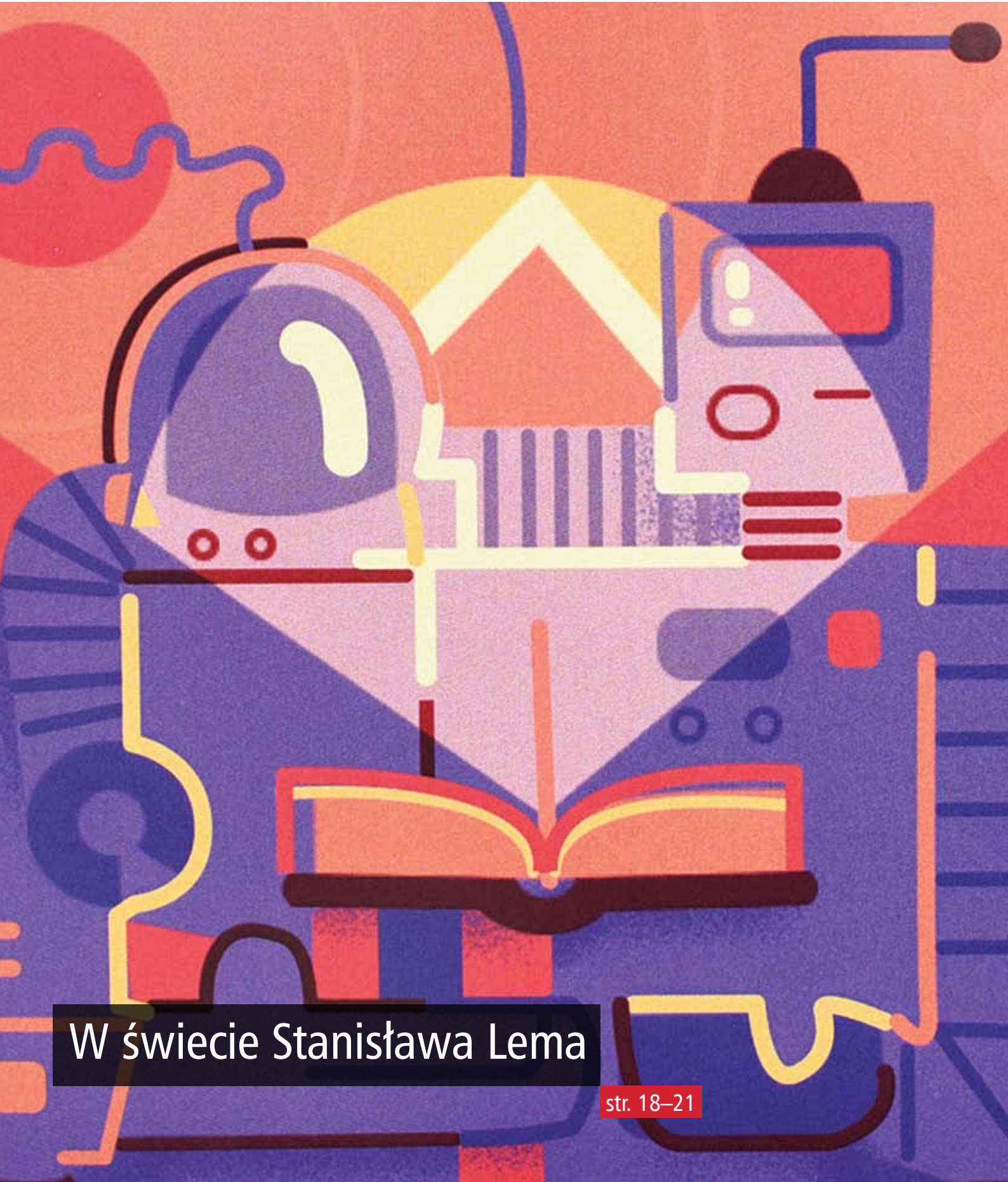




gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

#10 (260)
lipiec-wrzesień 2018
ISSN 1505-6317



W świecie Stanisława Lema

str. 18–21

Koncert plenerowy z okazji 50-lecia Uniwersytetu Śląskiego



1



2



3



4



5



6

- 1 8 czerwca na katowickim rynku odbył się koncert plenerowy przygotowany z myślą o wszystkich mieszkańcach regionu i zaplanowany dokładnie w 50. rocznicę powstania uczelni
- 2 W części pierwszej koncertu można było usłyszeć przeboje polskiej i zagranicznej muzyki popularnej minionych 50 lat
- 3 Renata Przymek, absolwentka Wydziału Filologicznego UŚ

- 4 Maciej Lipina, wokalista i gitarzysta zespołu Ścigani z Rudy Śląskiej
- 5 Występ pochodzącego z Żor Stanisława Soyki
- 6 Główną gwiazdą wieczoru był zespół Voo Voo z Wojciechem Wąglewskim

Fot. Agnieszka Szymala

Gdy botanicy współpracują z lotnikami

str. 14–15

Polecamy

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora

ISSN 1505-6317

Okładka: Praca z konkursu „Bajki robotów”, Natalia Burzych, *Czytamy*

Redaktor naczelna: Agnieszka Sikora

Sekretarz redakcji: Tomasz Płosa

Współpracownicy: Katarzyna Gubała
Małgorzata Kłoskiewicz, Agnieszka Nęcka,
Maria Sztuka

Felietoniści: Małgorzata Kita, Stefan Ośliżko

Korekta: Katarzyna Wyrwas

Layout: Łukasz Kliś | rysunki: Marek Głowacki

Opracowanie wersji internetowej:

Bianka Porębska

Adres redakcji: ul. Bankowa 12, pokój 138

40-007 Katowice, tel. 32 359 19 64

→ gazeta@us.edu.pl | gazeta.us.edu.pl

Obsługa poligraficzna

Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach

40-042 Katowice, ul. Wita Stwosza 11

e-mail: biuro@drukarch.com.plwww.drukarch.com.pl

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów. Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.



gazeta
uniwersytecka US

mięsięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach



PATRONAT MEDIALNY
Sto trylionów myśli
str. 20–21



KRONIKA US
str. 4–5



WYDARZENIA
Zwieńczenie jubileuszu
str. 6–7



WYWIAD
Zaklinacz słów
str. 8–10



WYDARZENIA
Możesz wiedzieć
str. 11



BADANIA NAUKOWE
O czym mówią jaskinie?
str. 12–13



BADANIA NAUKOWE
Gdy botanicy współpracują
z lotnikami str. 14–15



BADANIA NAUKOWE
Science fiction nie mówi
nam nic o przyszłości
str. 16–17



WYWIAD
Mars nie jest alternatywą
dla Ziemi str. 18–19



KONFERENCJE
Bond się starzeje, ale nie
służby specjalne str. 22–23



Z ŻYCIA WYDZIAŁÓW
Miejsce człowieka
w wirtualnym świecie
str. 24



NASZE SUKCESY
Badania dendroklimatolo-
giczne str. 25



LOSY ABSOLWENTÓW
Zawodnik z numerem 4
str. 26



FELIETONY
Skazani na sukces
str. 27



FELIETONY
Co czytać na wakacjach?
str. 27



INFORMACJE
Stopnie i tytuły naukowe
str. 28



INFORMACJE
Harmonogram konkursów
str. 29



INFORMACJE
Nowości Wydawnictwa
Uniwersytetu Śląskiego str. 30

Juwenalia Śląskie 2018

Od 22 do 26 maja odbywały się Juwenalia Śląskie, coroczne święto studentów śląskich uczelni. Zainaugurował je tradycyjny korowód, który przeszedł ulicami Katowic pod plac koło Pomnika Powstań Śląskich, gdzie nastąpiło przekazaniem studentom kluczy do bram miasta. W ramach wydarzenia odbywały się liczne koncerty plenerowe i imprezy klubowe. Jak szacują organizatorzy, w juwenaliach organizowanych w ramach porozumienia samorządów studenckich śląskich uczelni uczestniczyło ok. 50 tys. osób.

Grand Prix w konkursie Nagroda Roku SARP

Budynek nowej siedziby Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego otrzymał Grand Prix w konkursie Nagroda Roku SARP organizowanym przez Stowarzyszenie Architektów Polskich, w którym uhonorowano najlepsze obiekty architektoniczne zrealizowane w Polsce w 2017 roku. Uroczysta gala wręczenia nagród odbyła się 23 maja w warszawskiej siedzibie SARP. Przyznając nagrodę główną, członkowie konkursowego jury podkreślili: znaczenie wkładu autorów projektu budynku w rewitalizację śródmiejskiej przestrzeni Katowic, której efektem jest współistnienie architektury różnych epok, a także kreatywność architektów w wykorzystaniu charakterystycznych dla miejsca materiałów, z których wykonana została nowa siedziba wydziału. Nagroda Roku SARP jest wyróżnieniem przyznawanym od 1983 roku obiektom lub zespołom obiektów o znaczącej wartości architektonicznej.

Uroczysta sesja Sejmiku Województwa Śląskiego

23 maja w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Śląskiego odbyła się LIII uroczysta sesja Sejmiku Województwa Śląskiego z okazji 50-lecia Uniwersytetu Śląskiego. Posiedzenie poprowadził wiceprzewodniczący Grzegorz Wolnik. Wydarzenie z udziałem radnych Sejmiku i członków Zarządu Województwa Śląskiego, kierownictwa

Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, a także przedstawiciele społeczności akademickiej Uniwersytetu Śląskiego, stanowiło okazję do uczczenia 50. rocznicy istnienia uczelni, a także jej działalności naukowo-dydaktycznej oraz pracy na rzecz otoczenia społeczno-gospodarczego. Do uczestnictwa w uroczystości zaproszeni zostali parlamentarzyści, reprezentanci Regionalnej Konferencji Rektorów Uczelni Akademickich oraz przedstawiciele władz czterech miast, w których Uniwersytet Śląski ma swoje wydziały. Uroczystą sesję otworzyło wystąpienie okolicznościowe JM Rektora UŚ prof. dr. hab. Andrzeja Kowalczyka. Głos zabrali także rektorzy Uniwersytetu Śląskiego poprzednich kadencji, arcybiskup metropolita katowicki ks. dr Wiktor Skworec – Wielki Kanclerz Wydziału Teologicznego UŚ i Tadeusz Donocik – prezes RIG w Katowicach i Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Śląskiego. Przedmiotem posiedzenia była uchwała w sprawie przyjęcia oświadczenia dotyczącego 50-lecia UŚ. Pięćdziesiąta trzecia sesja Sejmiku stanowiła ponadto okazję do wręczenia Odznak Honorowych za Zasługi dla Województwa Śląskiego, którymi wyróżnieni zostali pracownicy uczelni. Podczas uroczystości Uniwersytet Śląski, który powstał w 1968 roku z połączenia dwóch katowickich uczelni – Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego, otrzymał także berło Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Dar ze zbiorów Biblioteki Śląskiej na ręce JM Rektora UŚ prof. Andrzeja Kowalczyka przekazali marszałek Wojciech Saługa oraz dyrektor Biblioteki Śląskiej prof. Jan Malicki.

UŚ uhonorowany statuetką „Amicus Librorum”

Uniwersytet Śląski został nagrodzony statuetką „Amicus Librorum” przyznaną przez Bibliotekę Śląską. Statuetka jest formą uhonorowania wybitnych postaci lub instytucji, które przyczyniły się do wzbogacenia i wzmocnienia kultury, regionu oraz miasta. Wręczenie nagrody odbyło się 26 maja w siedzibie śląskiej wszechnicy. Statuetkę „Amicus Librorum” JM Rektorowi UŚ prof. dr. hab. Andrzej-

jowi Kowalczykowi wręczył dyrektor Biblioteki Śląskiej prof. zw. dr hab. Jan Malicki. Nagroda przyznana w jubileuszowym dla uczelni roku jest wyrazem docenienia uczelni i jej wkładu w rozwój regionu. Wiele prac naukowych i popularnonaukowych, które powstały na Uniwersytecie Śląskim, stanowi rezultat badań przeprowadzonych dzięki bogactwu, często unikatowym w skali świata, zbiorów Biblioteki Śląskiej. Wspólną inicjatywą uczelni i śląskiej wszechnicy było powołanie w 2006 roku Śląskiej Biblioteki Cyfrowej. Przedsięwzięcie nie tylko promuje kulturę i naukę, ale również zapewnia dostęp do zgromadzonego na Śląsku piśmienniczego dziedzictwa kulturowego, a także do wyjątkowo cennych publikacji naukowych, materiałów edukacyjnych i dydaktycznych. Jej zasoby współtworzy obecnie ponad 60 instytucji naukowych, kulturalnych i społecznych.

Laureaci programu Start

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej rozstrzygnęła konkurs w programie Start, dzięki któremu po raz 26. roczne stypendia otrzymali wybitni młodzi naukowcy. Konkurs promuje uczonych stojących u progu kariery naukowej i posiadających udokumentowane osiągnięcia w swojej dziedzinie badań. W tegorocznej edycji złożono 890 wniosków, stypendia otrzymało 100 laureatów. Wśród nich znaleźli się naukowcy z Instytutu Fizyki im. Augusta Chełkowskiego Uniwersytetu Śląskiego – dr Magdalena Tarnacka oraz dr Kajetan Koperwas zajmujący się chemią fizyczną. Uroczystość wręczenia dyplomów odbyła się 26 maja na Zamku Królewskim w Warszawie. W gali udział wzięł prorektor ds. badań naukowych prof. zw. dr hab. Andrzej Noras.

Srebrny Medal Papieski

JM Rektor UŚ prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk odebrał 27 maja w Piekarach Śląskich Srebrny Medal Papieski. Odznaczenie zawierające inskrypcję Franciscvs Pont Max Anno III zostało przyznane w związku z jubileuszem uczelni. Medal wręczył ks. kard. Zenon Grocholewski – legat papieski, doktor *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego, reprezentujący Ojca Święte-

go na obchodach 700-lecia konsekracji pierwszego kościoła w Piekarach Śląskich. Uroczystość, która odbyła się w Sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej, stanowiła centralny punkt piekarskiej pielgrzymki mężczyzn i młodzieńców.

Prof. Wiesław Banyś doktorem *honoris causa* Akademii WSB

28 maja w Pałacu Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej odbyła się uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* Akademii WSB w Dąbrowie Górniczej prof. zw. dr. hab. Wiesławowi Banysiowi, dyrektorowi Instytutu Języków Romańskich i Translatoryki UŚ, rektorowi Uniwersytetu Śląskiego w latach 2008–2016. Promotorem doktoratu był JM Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr hab. n. med. Wojciech Nowak. W wydarzeniu udział wzięli przedstawiciele Uniwersytetu Śląskiego, a także reprezentanci największych ośrodków akademickich w Polsce, członkowie KRASP, przedstawiciele parlamentu i władz samorządowych. Prof. Wiesław Banyś obecnie pełni funkcję prezesa zarządu Stowarzyszenia Pro-Silesia Biznes-Nauka-Samorząd. Za swoją pracę naukową i organizacyjną w 2014 roku został uhonorowany tytułem doktora *honoris causa* Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Od wielu lat jest zaangażowany w prace na rzecz rozwoju nauki i szkolnictwa wyższego, zarówno w Polsce, jak i w Europie.

Górnośląskie Tacyty

29 maja w siedzibie Regionalnego Instytutu Kultury w Katowicach odbyła się uroczystość wręczenia nagród im. księdza Augustyna Weltzla „Górnośląski Tacyt”, które przyznawane są badaczom i popularyzatorom historii regionu. Laureatką nagrody w kategorii badacz historii została prof. Grażyna Szewczyk uhonorowana za całokształt dorobku naukowego. W kategorii popularyzator historii nagrodę otrzymał Remigiusz Lis, członek zespołu koordynacyjnego Śląskiej Biblioteki Cyfrowej, która powstała w 2006 roku z inicjatywy Uniwersytetu Śląskiego i Biblioteki

Śląskiej. Przedsięwzięcie nie tylko promuje naukę, ale również zapewnia dostęp do zgromadzonego na Śląsku piśmienniczego dziedzictwa kulturowego, cennych publikacji naukowych oraz materiałów edukacyjnych i dydaktycznych.

Koncert plenerowy z okazji 50-lecia UŚ

W roku akademickim 2017/2018 Uniwersytet Śląski obchodzi 50-lecie istnienia. Jednym z najważniejszych wydarzeń organizowanych w ramach programu obchodów jubileuszu był koncert plenerowy przygotowany z myślą o wszystkich mieszkańcach regionu i zaplanowany dokładnie w 50. rocznicę powstania uczelni – 8 czerwca. Podzielony na dwie części plenerowy koncert jubileuszowy był muzyczną podróżą, w której przeszłość przeplatała się z teraźniejszością. Przed główną częścią koncertu zaprezentowali się zwycięzcy konkursu „50 Voices of UŚ”. W części pierwszej przeboje polskiej i zagranicznej muzyki popularnej minionych 50 lat w aranżacjach dr. Karola Pyki, kompozytora i dyrygenta pracującego na co dzień w Zakładzie Muzyki Rozrywkowej na Wydziale Artystycznym UŚ, wykonała orkiestra symfoniczna. Towarzyszyli jej soliści Instytutu Muzyki UŚ, Chór Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia” pod dyrekcją dr hab. prof. UŚ Izabelli Zieleckiej-Panek, Studencki Zespół Pieśni i Tańca „Katowice” oraz artyści związani ze Śląskiem, Zagłębiem i Uniwersytetem Śląskim: pochodzący z Żor Stanisław Soyka, absolwentka Wydziału Filologicznego Renata Przemyk, Maciej Lipina – wokalista i gitarzysta zespołu Ścigani z Rudy Śląskiej, wywodzący się z Sosnowca sextet wokalny Banana Boat oraz projekt Pokahontaz, w skład którego wchodzi Rahim i Fokus, muzyki zespołu hip-hopowego Paktofonika. W drugiej części koncertu wystąpiła główna gwiazda wieczoru – zespół Voo Voo, któremu szefuje jeden z najbardziej charyzmatycznych polskich muzyków rockowych Wojciech Waglewski. Koncert poprowadził Piotr Baron, redaktor radiowej „Trójki” i absolwent Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego.

Fotoreportaż na str. 2

XXII uroczysty koncert akademicki

9 czerwca w sali koncertowej Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach odbył się XXII uroczysty koncert akademicki wieńczący obchody jubileuszu 50-lecia Uniwersytetu Śląskiego. Do udziału w wydarzeniu członków społeczności akademickiej i przyjaciół Uniwersytetu Śląskiego zaprosili prezydent Katowic dr Marcin Krupa i JM Rektor UŚ prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk. Wysłuchano utworów Wojciecha Kilara, Bolesława Szabelskiego oraz Henryka Mikołaja Góreckiego. Wśród wykonawców znaleźli się: Narodowa Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia, Anna Górecka (fortepian), Alexander Humala (dyrygent), Chór Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia”, dr hab. prof. UŚ Izabella Zielecka-Panek (przygotowanie chóru).

Więcej na str. 6–7

Nagroda Architektoniczna „Polityki”

12 czerwca w Warszawie ogłoszony został laureat Nagrody Architektonicznej „Polityki”. Najlepszą realizacją 2017 roku jury wybrało nową siedzibę Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego. Grand Prix otrzymali autorzy projektu – Grupa 5 Architekci, BAAS Arquitectura oraz Małecy Biuro Projektowe. Wizualny efekt realizacji zwycięskiego projektu oparty jest na łączeniu trzech materiałów: ceramicznej cegły, surowego betonu i modrzewiowego drewna. W ten sposób nawiązano nie tylko przestrzeni do otaczającej budynek, ale też świetnie połączono estetykę południa Europy (współprojektant BAAS to firma z Katalonii) z wzorami charakterystycznymi dla północy kontynentu. W uroczystej gali, podczas której ogłoszono wyniki konkursu, udział wzięli prorektor ds. finansów i rozwoju prof. dr hab. Michał Daszykowski oraz dziekan Wydziału Radia i Telewizji dr hab. prof. UŚ Krystyna Doktorowicz. ■

Opracowała
Agnieszka Nęcka

Z okazji jubileuszu 50-lecia Uniwersytetu Śląskiego 9 czerwca w sali koncertowej Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach odbył się XXII koncert akademicki

Zwieńczenie jubileuszu

Do udziału w koncercie społeczność akademicką oraz przyjaciół uczelni zaprosili JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk oraz prezydent Katowic dr Marcin Krupa. Obchody jubileuszu 50-lecia Uniwersytetu Śląskiego patronatem honorowym objęli: minister nauki i szkolnictwa wyższego dr Jarosław Gowin, marszałek województwa śląskiego Wojciech Saługa, a także władze czterech miast, w których mieszczą się wydziały i jednostki dydaktyczne Uniwersytetu Śląskiego – prezydent Katowic dr Marcin Krupa, prezydent Chorzowa Andrzej Kotala, prezydent Sosnowca Arkadiusz Chęciński oraz burmistrz Cieszyna Ryszard Macura.



Fot. Agnieszka Szymala

↑ XXII uroczysty koncert akademicki odbył się w sali koncertowej Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach

W koncercie udział wzięli rektor i prorektorzy Uniwersytetu Śląskiego, dziekani i prodziekani poszczególnych wydziałów, przedstawiciele władz administracyjnych, pracownicy, studenci, absolwenci i przyjaciele uczelni, a także przedstawiciele Rządu RP, świata nauki, sztuki, kultury, władz samorządowych, wojewódzkich i duchowieństwa z metropolią katowickim JE abp. dr. Wiktorem Skworcem i abp. seniorem dr. Damianem Zimoniem na czele.

Uczestników uroczystości powitali dr Marcin Krupa, prezydent Katowic oraz JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk.

Wydarzenie wieńczące obchody jubileuszu uczelni stanowiło okazję do wręczenia pamiątkowych medali z okazji 50-lecia Uniwersytetu Śląskiego. Okolicznościowe odznaczenia odebrali rektorzy poprzednich kadencji: prof. zw. dr hab. Maksymilian Pazdan, prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek, prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek, prof. zw. dr



Fot. Agnieszka Szymala

↑ JM Rektor UŚ prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk



Fot. Agnieszka Szymala

↑ Wydarzenie wieńczące obchody jubileuszu uczelni stanowiło okazję do wręczenia pamiątkowych medali z okazji 50-lecia Uniwersytetu Śląskiego

hab. Wiesław Banyś oraz prezes zarządu Stowarzyszenia Absolwentów UŚ Tadeusz Donocik – prezes Regionalnej Izby Gospodarczej w Katowicach w latach 1990–2018. Medale i dyplomy otrzymali również arcybiskup senior ks. dr Damian Zimoń, doktor *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego, oraz arcybiskup metropolita katowicki ks. dr Wiktor Skworec – Wielki Kanclerz Wydziału Teologicznego UŚ.

Medale zostały przyznane także rektorom uczelni zagranicznych współpracujących z Uniwersytetem Śląskim. Wśród uhonorowanych znaleźli się: rektor Uniwersytetu Śląskie-

Fot. Agnieszka Szymala



Medale są dowodem uznania społeczności akademickiej za długoletnią pracę oraz zaangażowanie

go w Opawie prof. Pavel Tuleja, rektor Uniwersytetu im. Aldo Moro w Bari prof. Antonio Felice Uricchio, rektor Uniwersytetu Le Mans prof. Rachid El Guerjouma. Okolicznościowe wyróżnienie jest przyznawane osobom lub instytucjom, które w szczególności przyczyniły się do rozwoju i kreowania wizerunku uczelni. Medal jest dowodem uznania społeczności akademickiej za długoletnią pracę oraz zaangażowanie. Podczas uroczystości medalami Uniwersytetu Śląskiego w Opawie odznaczeni zostali: obchodzący jubileusz 50-lecia Uniwersytetu Śląski w Katowicach, a także rektor uczelni prof. Andrzej Kowalczyk, prof. Wiesław Baniś – rektor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach w latach 2008–2016 i prof. Janusz Janeczek – rektor uczelni w latach 2002–2008. Medale wręczyli reprezentanci Uniwersytetu Śląskiego w Opawie prof. Zdeněk Jirásek i prof. Rudolf Žáček.

W części artystycznej koncertu uczestnicy mieli okazję wysłuchać

utworów Wojciecha Kilara, Bolesława Szabelskiego oraz Henryka Mikołaja Góreckiego w wykonaniu Narodowej

Fot. Agnieszka Szymala



Narodowa Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia pod dyktando Alexandra Humali

Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia pod dyktando Alexandra Humali, Anny Góreckiej (fortepian) i Chóru Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia”

(przygotowanie chóru – dr hab. prof. UŚ Izabella Zielecka-Panek).

Na zakończenie uroczystości JM Rektor prof. Andrzej Kowalczyk podziękował wszystkim za zaangażowanie w przygotowanie jubileuszowych wydarzeń oraz wieńczącego obchody koncertu akademickiego. Goście mieli okazję spróbować jubileuszowego tortu, wpisać się do książki pamiątkowej, a także zwiedzić jubileuszową wystawę UŚ.

Sponsorem strategicznym jubileuszu 50-lecia Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach jest ING Bank Śląski, sponsorami platynowymi – Bank Pekao SA oraz TAURON Polska Energia SA, Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna, sponsorami złotymi jubileuszu są: Górnośląskie Przedsiębiorstwo Wodociągów SA oraz PZU Życie SA, sponsorami srebrnymi: Mostostal Warszawa SA, WĘGŁOKOKS SA oraz Firma Poligraficzno-Introligatorska Udziałowiec, JAS-FBG SA, ERA Sp. z o.o., Hotel**** Pałac Czarny Las, Omega System oraz PSS „Społem” w Katowicach, sponsorem brązowym jest Zakład Systemów Komputerowych ZSK Sp. z o.o., a partnerem biznesowym – SPIN-US Sp. z o.o.; partnerami instytucjonalnymi są: Teatr Śląski im. S. Wyspiańskiego, Muzeum Historii Katowic oraz Muzeum Powstań Śląskich. Funkcję patronów medialnych pełnią: „Dziennik Zachodni”, Radio Katowice, TVP Katowice oraz serwis „Naszemiasto.pl” i regionalny portal gospodarczy „Strefa Biznesu”. ■

Fot. Agnieszka Szymala



Podczas koncertu uczestnicy mieli okazję wysłuchać utworów Wojciecha Kilara, Bolesława Szabelskiego oraz Henryka Mikołaja Góreckiego

Opracowała Agnieszka Sikora

Rozmowa z prof. dr hab. Danutą Opacką-Walasek z Zakładu Literatury XX i XXI wieku, badaczką poezji Zbigniewa Herberta

Zaklinacz słów

■ Decyzją Sejmu RP rok 2018 został ogłoszony Rokiem Zbigniewa Herberta. To hołd złożony jednemu z najwybitniejszych poetów polskich i europejskich XX wieku. 28 lipca mija 20. rocznica śmierci poety. Herbert musi być Pani Profesor szczególnie bliski, skoro uczyniła go tematem doktoratu, habilitacji, wielu znakomitych książek, niezliczonych artykułów, wykładów, wystąpień na konferencjach naukowych niemal na całym świecie. Czym uwiódł Panią Profesor autor „Pana Cogito”?

– Wpierw: wysmakowaną, powściągliwą frazą poetycką. Potem stawał się dla mnie autorytetem. Czułam to, czytając jego utwory. Podkreślałam słowo *czułam*, ponieważ to ono okazało się główną inspiracją moich naukowych dociekań, chciałam zrozumieć nie tylko, co mówi Herbert, ale przede wszystkim – w jaki sposób to czyni, że staje się ośrodkiem autorytetu, zrozumieć, oddzielając wiedzę od emocji, choć oczywiście jej nie wykluczając – tak zaczęły się moje badania twórczości Herberta. Tym, co buduje jego strukturę autorytetu w poezji, jest przede wszystkim miarodajność sądów, którą można wywodzić z bardzo wielu czynników i on te czynniki w swoich utworach bardzo wyraziście pozwala uchwycić. Miarodajność sądów wyrasta przede wszystkim z dojrzałości, którą reprezentuje w tekstach. Jego postaci liryczne i dramatyczne to figury ludzi mających ogromny багаж życiowy. Herbert doświadczył skrajnych opresji historyczno-politycznych, począwszy od okrucieństwa wojny, okupacji, którą przeżył w rodzinnym Lwowie, po totalitaryzm i represyjny socrealizm... W „Rovigo” powiada: *Żyłem rozpięty między przeszłością a chwilą obecną ukrzyżowany wielokrotnie przez miejsce i czas*. To jest człowiek, który posiadał ogromną wiedzę, przeczytał multum książek, jednak nie biblioteka i erudycyjna mądrość ksiąg są podstawowym czynnikiem miarodajności, ale skrzyżowanie doświadczenia życiowego z wiedzą i ich wzajemna weryfikacja. Herbert nigdy nie rozdziela tego, co intelektualne, i tego, co emocjonalne. Wybrzmiewa to bardzo wyraźnie w „Rozmowie (ze sobą) o pisaniu wierszy”, kiedy powiada: *odnoszę się do uczuć z pewną podejrzliwością czy rezerwą, zbyt wiele bowiem w życiu widziałem wybuchów entuzjazmu czy wybuchów nienawiści w stosunku do osób czy spraw, które na to nie zasługiwały. I wtedy nieocenioną kontrolą jest kontrola rozumu*. Suma mądrości Herberta buduje natomiast zaufanie do jego diagnoz i sugestii. *Widziałem proroków i szalbirzy, człowieka poddanego torturom – Nie uwierzę już w nic, czego nie doświadczę* – czytamy w wierszu „Widziałem”.

■ Tę ufność buduje również łatwość stawiania przez Herberta pytań.

– Miarodajności sądów towarzyszy nieustanna skłonność Herberta do zadawania pytań, unika moralizatorstwa, nie feruje wyroków, nie daje sobie prawa do dzielenia



Fot. Piotr Lustyk

↑ Prof. dr hab. Danuta Opacka-Walasek

świata na „czarne” i „białe”, do mówienia „tak i „nie”, do nauczania, pouczenia i wychowywania. Jest natomiast Herbert moralistą, rezygnuje z nachalnego dydaktyzmu, bada złożoną istotę wartości, przygląda się jak bardzo są skomplikowane i powiada: *bywało, czasem nie wiedziałem, czasem buntowałem się, nie warto wspominać*, albo jak w „Liście do Ryszarda Krynickiego”: *ja tego nie wiem – mój Drogi – dlatego przesyłam tobie nocą te sowie zagadki*. Unikanie stawiania twardych diagnoz, skłonność do stawiania pytań (to także jest środek budowania autorytetu) sprawiają, że jest niezwykle lojalny wobec odbiorcy. Wchodzi z nim w dialog, prowadzi go do odkrycia prawdy – to strategia zaczerpnięta z lekcji Kartezjusza i jego sceptycznego myślenia, jako metody samodzielnego dochodzenia do prawdy.

■ Wywołany Kartezjusz, niemal w oczywisty sposób prowadzi do „Pana Cogito”, ale większość interpretacji tego najpotężniej oddziałującego na odbiorcę cyklu utworów, może nieświadomie, ale jakby pomijała pierwszą część maksymy francuskiego filozofa, która stanowi przeciwieństwo swoistą genezę „Pana Myślenie” ...

– Oczywiście, pełna sentencja: *Dubito ergo cogito, cogito ergo sum – wątpię, więc myślę, myślę, więc jestem* oddaje rzeczywisty sens „Pana Cogito”, owo wątpienie,

którego podłożem jest myślenie sceptyczne. Wątpiące, by ostatecznie przewyciężyć wątplenie, odnalazłszy wartości, które mu się oprą. W swoich lirykach Herbert pokazuje, że sam przeszedł przez refleksję wątpiącą, że on to wątplenie miał w sobie, ale nie naucza, nie moralizuje, on szuka... Owo bardzo ważne Kartezjańskie *dubito* niestety gdzieś zaginęło. Nie odnalazłam go w herbertologicznych opracowaniach i upomniałam się o nie w swojej pierwszej książce o Herbercie...

■ **Przypomnijmy: książka „...pozostać wiernym niepewnej jasności”. Wybrane problemy poezji Zbigniewa Herberta ukazała się w 1996 roku.**

- Podczas jej pisania wiele zawdzięczałam swoim przyjaciółom filozofom, którzy pomogli mi oddzielić w utworach Herberta sceptycyzm od ironii, co ukształtowało moją drogę poznania jego twórczości. Sceptycyzm i ironia w krytycznych opracowaniach traktowane były niemal wymiennie, a przecież mają różne sensy, wynikają z zupełnie różnych postaw podmiotu. I właśnie u Herberta, który „urodził” „Pana Cogito”, odsyłając do Kartezjańskiej frazy, nie powinno się tych postaw mylić. Owo *dubito*, czyli *wątpię*, okazało się drogą do odnalezienia prawdy w sobie, po refleksji, która wszystko, czego nie jestem pewien neguje i odrzuca. To, do czego człowiek przekonuje się, że jest prawdą, Herbert opatruje kolejną wartością, jest nią wierność, dla niego wartość niekwestionowana, zasadnicza. Wierność zarówno abstraktem: pięknu, dobru, prawdzie, godności, wolności myślenia, także kilku imponderabilium – wartościom niekwestionowanym w tej poezji, ale także wierność konkretnym ludziom, miejscom.

Sceptycyzm i ironia są najważniejszymi metodami poetyckimi Herberta. Ironia Herberta to ironia z ducha Sokratejska, o której można powiedzieć za klasykami filozofii, że jest majeutyczna, „położnicza”, mająca urodzić w dialogu prawdę w głowie odbiorcy. Sceptycyzm dokonuje się w samotności, w ciszy podmiotu, w pełnym skupieniu. Herbert prowadzi dialog często z samym sobą, czasem wygłasza monolog, bywa, że przemawia wieloma głosami. Dlatego „Pan Cogito” tak wyraziście rodzi się w tych „rozmowach”, *de facto* z samym sobą.

■ **A jednak ten wewnętrzny monolog stał się doznaniem wspólnotowym...**

- W zderzeniu z barbarzyńską współczesnością Herbert takie właśnie stawia zadanie przed literaturą. Uważa, że sferą działalności poety jest dialog człowieka z otaczającą go, konkretną rzeczywistością, a przede wszystkim budowanie tablic wartości i ustalanie ich hierarchii. To imperatyw. Ewidentna paralela do Biblii, Mojżeszowych tablic jest drugorzędna, jemu chodzi przede wszystkim o wszelkie wartości, które budują człowieka, by go chronić. Aby jednak chronić, nie mogą być narzucone.

■ **Nie unikniemy tak nielubianego przez poetę patosu. Przypomnijmy, o jakich niezbywalnych, ocalałych wartościach mówi Zbigniew Herbert?**

- Najważniejsza: myślący, wolny w tym myśleniu podmiot ludzki. Dalej: wierność i wartość wzruszenia, także: współczucie. Dobro, piękno, prawda, czyli trójjednia

Platońska, fascynację tę przejął po swoim mistrzu prof. Henryku Elzenbergu. Herbert spotkał się nie tylko z jego myślą, ale z nim samym podczas studiów filozoficznych na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika, połączyła ich przyjaźń do końca życia Profesora.

■ **W moich czasach studenckich lubiliśmy „zapożyczać się” u Herberta. Jeden z cytatów niemal wrósł w naszą codzienność – to wers z wiersza pt. „Kłopoty małego stwórcy”: na nowo musi każdy stworzyć swą nieskończoność i początek...**

- To także jeden z moich ulubionych cytatów, a wiersz jest mi niebywale bliski. Herbert wie, że dydaktyzm niczego dobrego nie przyniesie. Nie można być prawdziwym autorytetem dla odbiorcy, narzucając mu najmańdrzejsze choćby erudycyjne formuły, można mu jedynie spróbować wskazać odpowiednią drogę do poznania, do zaspokojenia naturalnej potrzeby ładu.

■ **Przed 10 laty, z okazji Roku Herberta w artykule pt. „Znać sekret zaklinania słów” pisała Pani Profesor o naturalnym wręcz przenikaniu fraz poety do języka codziennego. Czy dziś, po 20. latach od śmierci autora „Barbarzyńcy w ogrodzie” nadal „mówimy i piszemy Herbertem”?**

- Mówię to ze smutkiem, ale rozwarstwiliśmy się pokoleniowo. Dzisiaj myślenie czy mówienie Herbertem jest już rzadkością i staje się wyznacznikiem roku urodzenia. To nie dotyczy tylko Herberta, ale także Miłosza, Różewicza, Baczyńskiego, Mickiewicza, Słowackiego... Gaśnie zarówno wiedza na temat polskiej literatury, jak i spada poziom uniwersalnej wiedzy kulturowej, a tym samym zanika świadomość kodu humanistycznego, kulturowego. Zmieniły się nośniki przekazu, pojawiła się digitalizacja, rodzi się literatura w internecie, tworzą się inne znaki, inne uwarunkowania. To wszystko jednak nie zwalnia nas od tego – powiem Herbertem – że jesteśmy ogniwem w wielkim łańcuchu pokoleń, a to zobowiązuje. Dziedzictwo trzeba przekazywać, ćwiczyć umysł i nie pozwolić się wydziedziczyć. Tymczasem wydziedzicza nas niemal wszystko: cywilizacja, codzienność, krzątaństwo, o którym tak pięknie pisała Jolanta Brach-Czaina, szary, zabiegany świat... A przecież kultura zobowiązuje nas, być czymś więcej. Warto zaprzyjaźnić się z „Panem Cogito” i przejść z nim lekcję ironicznego myślenia.

■ **Herbert żył w totalitaryzmie, który określał mianem wydziedziczenia, wygnaniem z arkadii kultury, a jednak wierzy w ciągłość dziedzictwa kulturowego.**

- Konfrontując ze sobą te dwa ogromne obszary: dziedzictwa kultury i wydziedziczenia w XX wieku, Herbert dokonuje ich konfrontacji i demaskacji. Wysokie wzory przeszłości zderza z wydziedziczeniem we współczesności. Ale w tej konfrontacji obszary owe wzajemnie się demaskują. Każdy z nich ma jednak swoje wartości. Dziedzictwo – bo były czytelne wartości, wierność oznaczała wierność, honor oznaczał honor, takie były ideały w mitach, w kulturze rycerskiej – tam nie było miejsca dla relatywizmu. Były to jednak wartości heroiczne, zbyt patetyczne, zbyt pomni- ➔

➔ kowe, a dzisiaj – powiada Herbert – więcej w nas współczucia, empatii, rozumienia cierpienia, ponieważ sami go doznajemy, otwieramy się na nie. Mówi głosem swojego pokolenia, które było świadkiem Holokaustu, wszystkiego, co wstrząsnęło Europą. I ma, oczywiście, dużo większą, głębszą wiedzę o człowieku, także o jego słabościach, prawdziwych potrzebach, prawie do nich, o zachwycie urodą świata, ożywia zatem mity i prowadzi z nimi dialog współczesności.

■ **Herbert rozważał, gdzie tkwi istota trwałości kultury, odporna na działanie czasu. Czy dotarł do tej istoty?**

– Wiedział to od początku, od kiedy stał się poetą. Gdyby nie miał bardzo mocno ukształtowanego przekonania o trwałości kultury, pewnie poświęciłby się któremuś ze swoich zawodów, ukończył przecież nie tylko prawo, ale i studiował ekonomię, a jednak zajął się „zaklinaniem słów”. Gdzie leży dla niego stałość kultury? Odpowiem Herbertem: najpierw w *cogito*, w myśleniu, które stało się wartością założycielską kultury, następnie w przedłużaniu wartości sprawdzonych przez wiele pokoleń, wartości zasadniczych dla naszych kręgów kulturowych, a także w nieustannej reinterpretacji wzorów, czyli powracaniu do źródeł kultury. Bycie człowiekiem śródziemnomorskiego kręgu kulturowego zobowiązuje do znajomości – przynajmniej rudymen tarnej – mitów, Biblii, niezależnie od przekonań religijnych, ponieważ jest to Księga Pierwsza. Herbert powiada: trzeba jednak te wzory reinterpretować. Sam przyznaje: ja opukuję mit, sprawdzam, czy nie wydaje pustego dźwięku. Nie chodzi o to, aby uczyć się czegokolwiek na pamięć, ale czytać teksty na nowo i wynajdywać wzory, z którymi chcę się identyfikować, a odrzucać te, które wydają pusty dźwięk.

■ **Poezja Herberta została przetłumaczona na wiele języków, poeta jest znany i czytany niemal na całym świecie. Niemała w tym zasługa Pani Profesor. Mówiła Pani o nim na Sorbonie, Uniwersytecie Humboldtów, w różnych krajach Europy, a nawet daleko poza nią, bo aż w Brazylii.**

– Przed trzema laty zostałam zaproszona przez Szkołę Języka i Kultury Polskiej UŚ do Brazylii, wygłosiłam tam cykl wykładów na Uniwersytecie Federalnym Parany w Kurytybie. Zaproponowano mi także udział w Nocy Herberta, imprezie, którą można porównać z polską Nocą Muzeów. Idąc na to spotkanie, spodziewałam się nielicznej grupy słuchaczy, mając świadomość, że jestem na drugiej półkuli, w odmiennym kulturowo świecie. Przyznam nawet szczerze, obawiałam się niezrozumienia Herberta. Byłam przekonana, że będzie to kolejny wykład, który potrwa najwyżej godzinę. Tymczasem moją nawet najśmielszą wyobraźnię przerosła rzeczywistość. Ogromna sala wypełniona po brzegi, ludzie o różnym kolorze skóry, w różnym wieku; ponadpokoleniowo i ponadnarodowo, a spotkanie trwało blisko pięć godzin. Wśród uczestników tej niezwyklej Nocy było wielu Polaków, ponieważ Kurytyba jest największym ośrodkiem polonijnym w Brazylii, nie bez powodu nazywanym Chicago Ameryki Południowej, ale większość stanowili Brazylijczycy.

■ **Czy to było ich pierwsze spotkanie z Herbertem?**

– Nie. Dzięki Polakowi, Piotrowi Kilanowskiemu, który wyemigrował z Polski w latach 80. ubiegłego wieku, a obecnie wykłada na Uniwersytecie Parany w Kurytybie, i dzięki jego tłumaczeniom wierszy Herberta, autor „Pana Cogito” jest tam znany i czytany.

■ **Czy poeta silnie osadzony w polskich realiach historycznych, politycznych, społecznych może być zrozumiały dla ludzi żyjących w tak odmiennym kulturze?**

– Nie tylko rozumiały, ale i potrzebny. To było dla mnie niezwykle ciekawe doświadczenie kulturowe i dydaktyczne. O Herbercie mówiłam na wielu uniwersytetach Europy, ale ponieważ porozumiewamy się tym samym kodem kulturowym, rozważania o wartościach, w sytuacjach *ex cathedra*, powodują pewne moje zażenowanie. Przedstawiając poezję, która unika patosu, dydaktyki, moralizatorstwa, bardzo szybko uciekam z rozwijania wątku wartości, paleta wielkich słów jest tam przecież zrozumiała. Kiedy natomiast w Kurytybie mówiłam o wolności, wierności, honorze, tożsamości, okazało się, że wartości te bywają tam pojmowane inaczej, a pojęcia takie jak: godność, prawa człowieka, postawa wyprostowana „Pana Cogito” – nie są tak oczywiste, jak w kulturze śródziemnomorskiej. Wprawdzie różne fundamenty kulturowe powodują, że Arystotelesowska muzyka sfer, harmonia, klasycyzm to obszar nieznan, ale uniwersalizm poezji Herberta sprawia, że Brazylijczycy odnajdują tam treści dla siebie niezwykle ważne. Dlatego chłoną te wiersze, które dla nas brzmią czasami zbyt patetycznie i heroicznie, do których sięgamy, kiedy kruszy się nam ład aksjonormatywny. Dla Brazylijczyków to właśnie wartości okazały się najcenniejsze, może dlatego też, że trudniej osiągalne. Przeżyłam wzruszający moment, kiedy studenci Uniwersytetu w Paranie przygotowali wiersze Herberta po polsku i proszę mi wierzyć, oni doskonale rozumieli, co czytają. Zamieszkali w tych wierszach.

■ **Tę fascynację warto podtrzymać.**

– Po powrocie z Brazylii, zdecydowaliśmy się na wydanie dwujęzycznej antologii wierszy *Podróże Pana Cogito*. Zadania tego podjęło się Stowarzyszenie Sympatyków Szkoły Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego, które realizuje projekt „Pana Cogito poszukiwania języka ojczystego”. Wspólnie z prof. Piotrem Kilanowskim dokonaliśmy wyboru utworów i po raz pierwszy ukazało się zwarte, książkowe wydanie poezji Herberta w brazylijskiej odmianie języka portugalskiego.

■ **Zakończmy tę rozmowę o Herbercie wspomnieniem jego ostatniego tomu wierszy pt. „Epilog burzy”...**

– Gdy Herbert umierał 28 lipca 1998 roku w Warszawie, nad miastem rozpętała się potężna burza. Fakt ten urosł do rangi symbolu, ale trudno nie dostrzec analogii... Nie tylko życie Zbigniewa Herberta było burzliwe i wstrząsające, zwieńczenie jego poezji także.

■ **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała
Maria Sztuka

18 maja na terenie kampusu Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach odbyła się uroczystość z okazji 20-lecia studiów międzyobszarowych na uczelni

Możesz wiedzieć

Dwadzieścia lat temu Uniwersytet Śląski uruchomił program Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych (MISH). Katowicka uczelnia była drugą w kraju, która zaproponowała studentom nowy model studiów, umożliwiając swobodny dostęp do oferty wielu wydziałów oraz interdyscyplinarnych programów poszerzających podstawowy kierunek o rozmaite dyscypliny pokrewne. Rok później studenci mogli podjąć kształcenie w ramach Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Matematyczno-Przyrodniczych (MISM-P), od 2014 roku w ramach Indywidualnych Studiów Międzyobszarowych (ISM).

Co roku kolejne osoby podejmowały tę samą, choć zindywidualizowaną przygodę. Przez lata zmieniały się nazwy, tryby i formy prawne – było międzywydziałowo, międzykierunkowo i międzyobszarowo – ale niezmiennie pozostało jedno: wysoka jakość. Studia indywidualne oparte są od samego początku na trzech filarach: rozważnej opiece tutora, dużej dozie wolności w studiowaniu oraz interdyscyplinarności.

Studenci ISM przez cały czas studiowania objęci są opieką tutora – indywidualnego opiekuna naukowego, którego zadaniami są: dbanie o rozwój intelektualny studenta, współpraca przy projektowaniu ścieżki studiów i wsparcie w sprawach administracyjnych. Tutorami zostają najlepsi nauczyciele akademicki reprezentujący wszystkie wydziały Uniwersytetu Śląskiego. Dzięki temu studenci międzyobszarowi mają możliwość realizacji swoich zainteresowań, a ich pomysły znajdują od razu dobrego opiekuna i rozważnego krytyka. Każda osoba przyjęta na ISM sama podejmuje wiele decyzji, które inni studenci dostają jako gotowe rozwiązania. Musi wybrać tutora i wiodący kierunek. Sama decyduje więc, kto będzie jej mistrzem i sama podejmuje decyzje dotyczące swojej wiedzy. Dzięki tej wolności w studentach rośnie poczucie odpowiedzialności za podejmowane decyzje. To najlepsza motywacja w procesie kształcenia.

Uczestnicy studiów funkcjonują na uczelni tak, jak określa ich nazwa – między obszarami i między wydziałami. Najpierw wybierają jeden kierunek studiów, z którego chcą zdobyć dyplom, a potem uzupełniają swój program studiów o zajęcia na innych kierunkach i wydziałach, a czasem nawet na innych uczelniach. W ten sposób w pełni korzystają z dobrze skonstruowanej oferty dydaktycznej konkretnych kierunków, ale wzbogacają swoją edukację o wiedzę z innych dyscyplin. Często ta droga prowadzi ich do ukończenia dwóch kierunków studiów. Bardzo cenną zdolnością, której dzięki temu nabywają, jest umiejętność interdyscyplinarnego spojrzenia na różne zagadnienia. Ich wiedza jest unikatowa, bo przecież co roku rynek wzbogaca się o wielu prawników, wielu biologów i wielu informatyków, ale osób łączących te trzy umiejętności jest znacznie mniej.



Fot. Agnieszka Szymala

↑ Uroczystość z okazji 20-lecia studiów międzyobszarowych na Uniwersytecie Śląskim

Dlatego absolwenci wspaniale odnajdują się w życiu. Wśród nich znaleźć można takie postaci, jak Szczepan Twardoch, jeden z najpoczytniejszych współczesnych polskich pisarzy, dr Łukasz Lamża, popularyzator wiedzy związany z Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych, Aleksandra Dzik, alpinistka i przewodnik górski czy dr Aleksandra Sarna, psycholog znana z ogólnopolskich mediów. Wielu absolwentów tych studiów wybiera karierę naukową, którą z powodzeniem rozwija na Uniwersytecie Śląskim i innych polskich i zagranicznych uczelniach.

Przez ostatnie 20 lat na Uniwersytet Śląski przyjęto 913 studentów studiów indywidualnych, którzy jak dotąd obronili 721 prac dyplomowych. Przyznano im aż 205 stypendiów Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego (wcześniej Ministra Edukacji Narodowej). Studentów wspiera profesjonalny zespół administracyjny, który już dwa razy (na trzy edycje tej kategorii) został wyróżniony Laurem Studenckim jako „wzorowy dziekanat” i „przyjazny dziekanat”.

Dyrektorem MISH od początku istnienia była dr hab. Olga Wolińska, a dyrektorem MISM-P prof. dr hab. Karol Kołodziej, aktualny dziekan Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii. W 2011 roku dyrektorem MISH został prof. dr hab. Ryszard Koziołek, prorektor ds. kształcenia i studentów. Za jego kadencji MISH i MISM-P połączyły się w Kolegium ISM, tworząc pierwszą w Polsce jednostkę międzywydziałową, która odrzuca stary podział na nauki humanistyczno-społeczne i przyrodniczo-ściśle, otwierając tym samym możliwość budowania indywidualnego programu studiów na bazie całej oferty Uniwersytetu Śląskiego.

– Gdy myślę dziś o idei stanowiącej fundament odmienności Kolegium Indywidualnych Studiów Międzyobszarowych – mówi prof. Ryszard Koziołek – wyobrażam sobie pojedynczego studenta – bez nauczyciela, bez grupy rówieśników, bez budynków i sal dydaktycznych. Stoi na drodze pustej aż po horyzont, z jednym tylko drogowskazem, na którym widnieje napis: „Możesz wiedzieć”. Chciałbym, aby znaczną część tego, co w drogę zabierze i z kim ją przemierzy, stanowił Uniwersytet Śląski. ■

Ryszard Knapiek

Dr Jacek Szczygieł z Katedry Geologii Podstawowej na Wydziale Nauk o Ziemi UŚ bada jaskinie w Karpatach, Sudetach, Alpach, Górach Południowochińskich

O czym mówią jaskinie?

Okolo siedmiu procent ogólnej powierzchni lądów pokrywają skały osadowe, które pod wpływem działania wód powierzchniowych i podziemnych ulegają rozpuszczeniu, czyli procesowi krasowienia. Najczęściej poddają się temu wapień, dolomity, margle, gips, anhydryt, halit. Skutkiem krasowienia są m.in. jaskinie, których naturalna rzeźba zachwyca fantastycznymi formami. Wiszące stalaktyty, wznoszące się u podłoża stalagmity czy kolumnowe stalagnaty tworzą krajobraz niemal baśniowy. Dla turystów to niezapomniana atrakcja, dla naukowców – bezcenny obszar badawczy.

W Polsce najpiękniejsze jaskinie krasowe można spotkać m.in. na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej, w Tatrach Zachodnich i Sudetach, ponieważ jednak największe skupisko terenów krasowych świata znajduje się w Chinach, miejsce to jest rajem dla speleologów.

Dr Jacek Szczygieł, adiunkt w Katedrze Geologii Podstawowej na Wydziale Nauk o Ziemi UŚ jest wprawdzie katowiczanielem, ale tatarnikiem jaskiniowym jest niemal od dziecka. Od najmłodszych lat, najpierw u boku ojca, później już samodzielnie jako tatarnik i instruktor, penetruje jaskinie tatrzańskie, jurajskie, sudeckie, a także alpejskie, kaukaskie, bałkańskie i chińskie. Umiejętność grotołaza połączył z pasją speleologa. Nie tylko więc odkrywa kolejne odcinki nieznanych dotąd jaskiń, ale także zbiera materiał, który wykorzystuje do badań. Tuż po obronie doktoratu, na przełomie stycznia i lutego 2016 roku, uczestniczył w wyprawie naukowo-eksploracyjnej kierowanej przez Erin Lynch z Instytutu Geologii Krasu w Guilin. Wyjazd ten został dofinansowany ze środków Centrum Studiów Polarnych Uniwersytetu Śląskiego – Krajowego Naukowego Ośrodka Wiodącego (KNOW). Badania były prowadzone w jaskini Lou Shui Kong w rejonie krasowym Wulong w chińskiej prowincji Chongqing.

– To niezwykle miejsce – wspomina dr Jacek Szczygieł – widok jest taki, jakby całe góry zapadały się do środka. To teren niemal dziewiczy, w promieniu 200 km, poza opracowaniem bardzo ogólnej mapy geologicznej, nie przeprowadzano żadnych badań.

Jaskinia Lou Shui Kong ma ponad 400 m głębokości i około 7 km długości. Jaskinie europejskie od południowochińskich różnią przede wszystkim klimat i geologia. W Europie duże jaskinie występują w górach typu alpejskiego, które wyrzeźbiły lodowce, różnią się więc od południowochińskich płaskowyżów pociętych głębokimi kanionami. Inna morfologia i cieplejszy klimat wpływały na tempo i wydajność procesu chemicznego rozpuszczania w krasie chińskim. Ten bardzo charakterystyczny krajobraz jest wypadkową warunków klimatycznych i geologicznych. Sezonowość klimatu monsunowego – okres długotrwałej suszy i następujące po nim potężne opady – w połączeniu z budową geologiczną decydują o pojawieniu się niespoty-



Fot. Mateusz Golicz

↑ Dr Jacek Szczygieł z Katedry Geologii Podstawowej na Wydziale Nauk o Ziemi UŚ

kanych w żadnym innym miejscu na świecie głębokich (do kilkuset metrów) zapadlisk, tzw. tianpengów. Rejon krasowy Wulong słynie ze zjawiskowych mostów skalnych, ślepych dolin, malowniczych kanionów i wąwozów.

Dr Jacek Szczygieł zajmował się tam tektoniką i geomorfologią strukturalną. Odnotowując wszystkie widoczne zmiany morfologiczne, wykonywał pomiary spękań, zapadania warstw oraz orientacji uskoków, tworzył mapę tektoniczną jaskini. Rejestrował także wszystkie zmiany w morfologii, badał, co dzieje się w stropie, co w spągu, a co w ścianach. Dokładnie studiował również osady naniesione tam przez wodę, ponieważ – jak wyjaśnia speleolog – to one dostarczają informacji o wieku jaskini, świadczą o tym, kiedy ostatnio płynęła tam woda, czy był to silny przepływ powodziowy, czy też woda spokojna, a może jezioro – to wszystko można odczytać z osadów.

– Pobrane próbki nacieków umożliwiają ich wydatowanie metodą izotopową (izotopami uranu i toru). Metoda ta ma jednak określony zasięg – do pół miliona lat. Nacieki okazały się starsze – stwierdza adiunkt J. Szczygieł. – Pozwoliły jednak oszacować wiek między 500 a milionem lat. Na bazie wszystkich informacji, pomiarów orientacji struktur tektonicznych, obserwacji morfologii i osadów jaskiniowych można wnioskować o ewolucji jaskini.

Wbrew pozorom pobieranie nacieków do badań nie jest prostą czynnością, pomijając niezbędną precyzję, znacznie trudniej jest pokonać opory etyczne.

– Zawsze waham się, kiedy mam coś ukruszyć. Pierwszy nacieki, który łamałem, znajdował się właśnie w Chinach, ale był ich tam niemal cały las. Ręka jednak drży, kiedy trzeba to zrobić. Znacznie więcej emocji towarzyszy zbieraniu próbek w Tatrach, gdzie nacieki są nieliczne i trzeba pokonać wewnętrzny opór – jak ułamać jeden z dwóch? Zawsze mam ogromne wyrzuty. Robimy to jednak w osta-

teczności, kiedy zawodzi metoda znacznie mniej inwazyjna. Jeżeli jest to tylko możliwe, staramy się pobierać próbki rdzeniowe.

Dzięki aparaturze zakupionej z uzyskanych wcześniej grantów możliwe jest wywiercanie w naciekach rdzenia o średnicy ok. 4 cm. Speleolodzy korzystają także często z połamanych elementów. Wszystkie pobrane materiały są maksymalnie wykorzystywane, służą do badań paleosejsmologicznych, geomorfologicznych, a także paleoklimatu.

Umiejętności grotolaza i taternika okazały się bezcenne. Kiedy naukowcy po raz pierwszy przekroczyli otwór jaskini Lou Shui Kong, znane było zaledwie około 4 km korytarzy; kiedy ją opuszczali, odcinek ten wydłużył się do 7 km. Efektem prac eksploracyjnych było odkrycie i skartowanie ponad 2,5 km korytarzy, które okazały się starym, dojrzałym kanałem, silnie zmienionym przez zawałiska z ogromną ilością kryształów gipsu przybierających bardzo rzadko spotykaną formę kominów gipsowych. Przeprowadzono także obserwacje sąsiednich jaskiń i w zestawieniu z nimi okazało się, że pod względem hydrologicznym Lou Shui Kong jest częścią większego systemu San Wang Dong liczącego około 70 km.

Praca speleologa zwykle kojarzy się z urzekającą Jaskinią Raj, jedną z najpiękniejszych jaskiń krasowych w Polsce. Szara codzienność badacza nie jest jednak tak urokliwa. Jaskinie są ciemne, a latarki – nawet najlepsze – oświetlają zaledwie 50 m, tak więc zdjęcia głębokich zakamarków są niezwykle trudne do wykonania i nigdy nie oddają rzeczywistej przestrzeni.

– Na szczęście w przeciwieństwie do kopalni w jaskiniach nie ma problemów z oddychaniem, cyrkulacja powietrza jest naturalna, nie ma więc potrzeby wspomagania się tlenem, ciśnienie także jest takie samo jak na powierzchni – mówi z uśmiechem dr Jacek Szczygieł.

Niezbędne wyposażenie badacza jest nader skromne, ogranicza się do kompasu geologicznego (wielkości smartfonu), młotka, latarki, aparatu fotograficznego i notesu, znacznie okazalszy jest sprzęt grotolaza, który umożliwia poruszanie się w jaskiniach.



Fot. Mateusz Golicz

↑ Jaskinia Lou Shui Kong w rejonie krasowym Wulong w Chinach

Pokłosiem wyprawy naukowców do Chongqing był artykuł *Geological constraints on cave development in the plateau-gorge karst of South China (Wulong, Chongqing)*, w którym autorzy: Jacek Szczygieł, Mateusz Golicz, Helena Hercman, Erin Lynch przedstawili uwarunkowania geologiczne rozwoju jaskiń w krasie południowochińskim. Artykuł ukazał się w marcowym numerze „Geomorphology”.

Badania speleologiczne wymagają udziału specjalistów wielu dyscyplin naukowych. Dr Szczygieł realizuje obecnie trzy projekty badawcze. Współpracuje z prof. Heleną Hercman oraz dr. hab. Michałem Gąsiorowskim z Instytutu Nauk Geologicznych Polskiej Akademii Nauk, którzy zajmują się datowaniem nacieków i aspektami paleośrodowiskowymi. Tematem projektu jest ewolucja i wiek rzeźby Zachodnich Karpat Wewnętrznych w oparciu o kompleksowe badania jaskiń (morfologii jaskiń, aktywności neotektonicznej i wieku osadów jaskiniowych). Kolejny projekt, pod kierunkiem dr. hab. Michała Gradzińskiego z Instytutu Nauk Geologicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego „Uszkodzone nacieki jaskiniowe jako zapis aktywności sejsmicznej w Centralnych Karpatach Zachodnich”, dotyczy odtworzenia zapisu dawnych trzęsień ziemi, które są zarejestrowane jako zniszczenia szaty naciekowej w jaskiniach Polski i Słowacji. Dzięki temu będzie możliwe określenie wieku i częstotliwości trzęsień ziemi w ciągu ostatniego pół miliona lat.

– Podstawą tych badań jest poszukiwanie śladów trzęsień Ziemi w oparciu o połamane nacieki. Ostatnim czynnikiem, który może spowodować pęknięcie nacieku, jest trzęsienie ziemi, należy więc wyeliminować wszystkie inne możliwości, czyli przebrnąć przez klimat panujący w ubiegłych epokach geologicznych, działania zwierząt, ludzi, ruchy grawitacyjne – wyjaśnia speleolog. Badania takie były już przeprowadzane m.in. w Alpach i Izraelu. Karpaty i Sudety to teren dziewiczy.

Bliski finału jest projekt pt. „Analiza zdeformowanych nacieków z Jaskini Niedźwiedziej w Kletnie jako narzędzie badań paleosejsmicznych” (Miniatura 1, NCN).

W porównaniu z Chinami Tatry to niewielki obszar krasowy i mogłoby się wydawać, że jest on doskonale spenetrowany, a jednak co kilka lat odkrywana jest tam jakaś nowa jaskinia. Jeszcze kilkanaście lat temu Jaskinia Mała w Mułowej (Tatry Zachodnie) nie bez powodu została tak nazwana, miała bowiem tylko 10 m długości. Obecnie jest ona jedną z najdłuższych i najgłębszych jaskiń w Tatrach, długość odkrytych korytarzy wynosi 3863 m, a głębokość – 555 m.

Speleologów w Polsce jest niewielu, naukowe badanie jaskiń nie jest równoznaczne z ich eksploracją, tym zajmują się grotolazi. Speleolog grotolaz to połączenie unikatowe w polskim środowisku naukowym, dr Jacek Szczygieł jest jeśli nie jedynym, to zapewne jednym z niewielu, który łączy pasję grotolaza z wiedzą speleologa. ■

Maria Sztuka

Prof. dr hab. Barbara Tokarska-Guzik koordynuje prace zespołu ze strony Uniwersytetu Śląskiego w projekcie HabitARS

Gdy botanicy współpracują z lotnikami

Nadrzędnym celem kończącego się w 2018 roku projektu HabitARS było zbudowanie narzędzia służącego do inwentaryzacji nieleśnych siedlisk przyrodniczych Natura 2000 oraz umożliwiającego prowadzenie monitoringu zagrożeń, które mogą mieć wpływ na funkcjonowanie i zachowanie owych siedlisk. Z tak zgromadzonych danych oraz z opracowanej metodologii będą mogli korzystać m.in. pracownicy administracji publicznej działającej w ochronie środowiska, inwestorzy, którzy zobowiązani są do przeprowadzania inwentaryzacji przyrodniczych, czy wreszcie członkowie stowarzyszeń i naukowcy prowadzący badania i działania, których celem jest ochrona i przywrócenie stanu naturalnego danego obszaru.



Fot. Agnieszka Szymala

↑ Prof. dr hab. Barbara Tokarska-Guzik

Projekt HabitARS

Zespół pracujący w ramach projektu HabitARS tworzyło 81 osób, w tym eksperci z zakresu botaniki, teledetekcji, lotnictwa, hydrologii i kartografii, którzy korzystali z zaplecza badawczego i technicznego, w tym z samolotów i sensorów pomiarowych. Tak stworzony zespół gromadził dane na dwóch poziomach, łącząc lotnicze i naziemne metody badawcze.

– Wybraliśmy obszary modelowe, które miały nam służyć do realizacji celów projektu. Tak naprawdę testowaliśmy wymienione metody, traktując je jako narzędzie wspomagające tradycyjne badania terenowe prowadzone przez naukowców – mówi prof. Barbara Tokarska-Guzik, kierownik Katedry Botaniki i Ochrony Przyrody na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska, członek zespołu projektowego. – Chodziło przede wszystkim o gromadzenie danych o zasobach przyrodniczych, przy czym my w tym projekcie skoncentrowaliśmy się na nieleśnych siedliskach Natura 2000 – dodaje.

Członkowie zespołu projektowego postanowili zatem sprawdzić, na ile wybrane metody mogłyby być użyte do szeroko rozumianego monitorowania siedlisk na dużych obszarach, co

w przypadku stosowania wyłącznie metod naziemnych jest dosyć skomplikowane, czaso- i kosztochłonne. Efektem prac docelowo miałyby być także mapy roślinności pokazujące zasięg terytorialny określonego siedliska przyrodniczego oraz zasięgi wybranych gatunków roślin rosnących na danym obszarze.

Lotnicze metody badawcze

Dane, które służyły do opracowania narzędzia inwentaryzacji nieleśnych siedlisk przyrodniczych Natura 2000, gromadzone były m.in. przy użyciu metod teledetekcyjnych z pułapu lotniczego. W ramach projektu zbudowany został prototyp konstrukcji w postaci platformy teledetekcyjnej umożliwiającej zbieranie informacji jednocześnie z wielu sensorów umieszczonych na pokładzie samolotu. Metody te pozwoliły uzyskać m.in. chmurę punktów, na podstawie której naukowcy wnioskowali o wysokości, pionowej strukturze oraz zagęszczeniu roślin tworzących badane nieleśne siedliska przyrodnicze. Ponadto wykorzystywane sensory dostarczyły danych z zakresu właściwości biofizycznych tych roślin, a więc ich struktury komórkowej, kondycji, zawartości wody czy rodzaju barwników roślinnych. Dodatkowo wykorzystane kamery fo-

toobrazujące pozwoliły uzyskać ortofotomapę badanego obszaru ilustrującą topografię i sposoby użytkowania terenu.

Dane z pułapu lotniczego pozyskiwane były trzykrotnie w sezonie wegetacyjnym w ciągu pierwszych dwóch lat trwania projektu na 37. obszarach badawczych o łącznej powierzchni około 600 km². – Dobór odpowiedniej pory roku i dnia, podczas których dokonywano pomiarów, mógł okazać się kluczowy dla ich jakości. Badania prowadzone były wobec tego w okresie pełnego rozwoju zbiorowiska roślinnego, w odpowiednich warunkach pogodowych, przede wszystkim przy niewielkim zachmurzeniu,

aby na obrazie nie było zbyt wielu cieni utrudniających interpretację obrazu – tłumaczy prof. Barbara Tokarska-Guzik.

– Musimy również pamiętać, że część z tych obszarów ma charakter użytkowy, w związku z czym należało zdążyć zebrać niezbędne dane chociażby przed koszeniem, w wyniku którego traciliśmy najważniejsze informacje. Zadanie nie było więc łatwe – dodaje.

Naziemne metody badawcze

W tym samym czasie równolegle prowadzone były badania terenowe przez botaników, którzy zbierali duże próby punktów referencyjnych dla obszarów badawczych. Te informacje służyły następnie do opracowania danych zgromadzonych przy wykorzystaniu metod lotniczych i teledetekcyjnych.

– Razem z botanikami z Uniwersytetu Łódzkiego oraz Instytutu Technologiczno-Przyrodniczego w Falentach lokalizowaliśmy wybrane siedliska i zakładaliśmy tam poligony badawcze, a następnie opisywaliśmy ich skład roślinny. To spore wyzwanie, ponieważ zgromadzonego materiału było bardzo dużo. Tak zebrane informacje posłużyły następnie jako poligony treningowe i walidacyjne do porównań



↑ Gromadzenie danych botanicznych podczas badań terenowych w ramach projektu HabitARS

z danymi otrzymanymi z pozostałych źródeł – mówi prof. Barbara Tokarska-Guzik.

Opracowywanie narzędzia służącego do inwentaryzacji i monitorowania nieleśnych siedlisk opierało się zatem na ścisłej współpracy między naukowcami i pracownikami kierującej projektem firmy MGGP Aero.

– Naszym zadaniem było w pewnym sensie „nauczenie” systemów, jak mają rozpoznawać typy siedlisk czy poszczególne gatunki roślin. Zastanawialiśmy się w gronie specjalistów między innymi nad rozmieszczeniem i liczbą poligonów badawczych, z których pobierane były próby do dalszych analiz. Chcieliśmy mieć pewność, że zgromadzone dane będą wystarczające do budowania algorytmów rozpoznających typy i skład siedlisk – mówi kierownik Katedry Botaniki i Ochrony Przyrody UŚ.

Realizatorzy projektu badali łąki, murawy, wrzosowiska i torfowiska. Wybór był nieprzypadkowy, chcieli bowiem sprawdzić, czy zastosowane metody, szczególnie lotnicze, są na tyle czułe, że mogą być wykorzystywane do identyfikacji i monitorowania tak różnorodnych i specyficznych siedlisk przyrodniczych.

Jednym z większych wyzwań dla botaników była próba wyznaczenia warunków brzegowych odróżniających owe nieleśne siedliska od pozostałych typów obszarów. Innymi słowy, musieli wskazać te atrybuty, które okazałyby się konieczne do jednoznacznego zidentyfikowania różnych zbiorowisk roślinnych. Jak wyjaśnia członkini zespołu, najtrudniejsze okazały się pod

tym względem łąki z uwagi na swą roślinną różnorodność, łatwiejsze do identyfikacji były natomiast wrzosowiska czy murawy ciepłolubne.

Monitorowanie zagrożeń

Kolejnym zadaniem realizowanym w ramach projektu HabitARS była ocena zagrożenia badanych siedlisk. Jednym z nich jest sukcesja drzew i krzewów, szczególnie dotycząca obszarów zlokalizowanych w umiarkowanej strefie klimatycznej. Wiodącym wykonawcą tej części projektu była Politechnika Warszawska.

Drugim zagrożeniem są przesuszenia dotykające głównie torfowiska, co z kolei badali naukowcy ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Wreszcie trzecie niebezpieczeństwo zanikania cennych siedlisk wiąże się z rozprzestrzenianiem się inwazyjnych gatunków obcych i rodzimych ekspansywnych roślin, które zagrażają różnorodności biologicznej objętych ochroną obszarów. Tę tematykę podjęli botanicy z Uniwersytetu Śląskiego pracujący pod kierunkiem prof. Barbary Tokarskiej-Guzik.

Opracowanie skutecznych metod skaningu przestrzeni pod kątem występowania i zasięgu gatunków in-

wazyjnych z pewnością pozwoliłoby w miarę szybko zidentyfikować tego typu zagrożenia, ocenić ich stopień oraz, najlepiej we wczesnym stadium zaobserwowanych procesów, podjąć działania mające na celu skuteczną ochronę wybranych obszarów.

– Moje zainteresowania naukowe dotyczą gatunków inwazyjnych, w związku z czym bez zastanowienia zaangażowałam się w badania prowadzone w ramach projektu HabitARS. Mam nadzieję, że dzięki efektom pracy konsorcjum można będzie dokonać szybkiej inwentaryzacji i monitorowania obszarów zajętych przez gatunki inwazyjne i ekspansywne, a co za tym idzie, również podejmować skuteczne działania ochronne – mówi naukowiec.

Na podstawie tak uzyskanych informacji możliwe stanie się ponadto oszacowanie kosztów działań mających na celu spowolnienie lub całkowite zahamowanie procesu rozprzestrzeniania się niepożądanych roślin, takich jak nawłóć, barszcz Sosnowskiego czy czeremcha amerykańska.

Jeśli tego typu badania z wykorzystaniem opracowanej metody będą stosowane cyklicznie, z czasem pozwolą obrazować proces rozprzestrzeniania się gatunków inwazyjnych w ujęciu dynamicznym. Na tej podstawie naukowcy ocenią nie tylko zmieniający się zakres ich występowania, lecz także tempo i kierunki rozprzestrzeniania się.

– Jest to zatem niezwykle interesujące narzędzie, znacznie ułatwiające prowadzenie monitoringu obszarów cennych przyrodniczo i mające wiele różnych zastosowań. Musimy jednak pamiętać, że ma ono charakter pomocniczy i nie wyeliminuje konieczności prowadzenia tradycyjnych badań terenowych przez naukowców reprezentujących różne dziedziny naukowe, w tym botaników, ekologów, hydrologów czy kartografów – przekonuje prof. Barbara Tokarska-Guzik. ■

Małgorzata Kłoskiewicz

Projekt pn. „Innowacyjne podejście wspierające monitoring nieleśnych siedlisk przyrodniczych Natura z wykorzystaniem metod teledetekcyjnych, HabitARS” współfinansowany jest ze środków Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Konsorcjum tworzą pracownicy firmy MGGP Aero (lider projektu), Uniwersytetów: Śląskiego, Łódzkiego, Warszawskiego oraz Politechniki Warszawskiej, a także Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie oraz Instytutu Technologiczno-Przyrodniczego.

Dr Agnieszka Podruczna prowadzi badania nad literaturą science fiction w anglojęzycznej literaturze postkolonialnej

Science fiction nie mówi nam nic o przyszłości

Tematyka poszukiwań naukowych dr Agnieszki Podrucznej narodziła się w wyniku spotkania dwóch jej fascynacji: po pierwsze literaturą fantastycznonaukową, której początki sięgają dzieciństwa, a po drugie – teorią postkolonialną, którą poznała w trakcie studiów. Zastanawiała się, czy dałoby się te zainteresowania połączyć. Przygotowując się do napisania pracy magisterskiej, zaczęła szukać powieści i opowiadań science fiction, w których występowałyby motywy charakterystyczne dla fikcji postkolonialnej. To, co w nich znalazła, dostarczyło jej mnóstwa materiału do badań.



Fot. Agnieszka Sikora

Dr Agnieszka Podruczna z Zakładu Studiów Postkolonialnych i Literatur Podróżniczych UŚ

Dr Agnieszka Podruczna z Zakładu Studiów Postkolonialnych i Literatur Podróżniczych w Instytucie Kultur i Literatur Anglojęzycznych na Wydziale Filologicznym UŚ zajmuje się specyficzną literaturą science fiction: nie tylko związaną z Ameryką Północną, ale również tworzoną przez niebiałe kobiety. Są to pisarki, które wywodzą się ze społeczności mniejszościowych, diasporycznych lub rdzennych.

Analizowane przez nią teksty pokazują, że tradycje pisania postkolonialnego science fiction wyrastają na przeciw głównemu nurtowi gatunku.

– Wydaje mi się, że istnieje przekonanie, iż człowiek ma za zadanie podbić kosmos i ujarzmić to, co w tym kosmosie się znajduje. Teksty, którymi ja się zajmuję, trochę ten pogląd poddają w wątpliwość. Głównonurtowe przekonanie, iż ludzkość ma opuścić Ziemię, by podbić kolejne planety, to pewnego rodzaju przedłużenie tradycji kolonialnej krajów Zachodu. – zauważa filolożka.

W swojej pracy doktorskiej pt. *Reading the Body of the Other in Feminist Postcolonial Science Fiction (Ciało Innego w feministycznym postkolonialnym dyskursie science fiction)* dr Agnieszka Podruczna w centrum zainteresowa-

nia postawiła sposoby przedstawiania kobiecego ciała w postkolonialnym science fiction pisanym przez kobiety. Badaczka sięgnęła do twórczości kanadyjskich autorek różnego pochodzenia, takich jak Larissa Lai, Nalo Hopkinson, Celu Amberstone i Suzette Mayr, a także pisarek o rodowodzie afrykańskim – Nisi Shawl czy Carole McDonnell. Ciało kobiece w analizowanych utworach staje się transgresywnym podmiotem (który przekracza lub zaciera granice), a jednocześnie jest podmiotem sprzeciwu i oporu wobec kolonialnych praktyk. Warto podkreślić, że science fiction samo w sobie jest bardzo zainteresowane kwestiami ciała i ucieleśnieniem, co można odnaleźć w utworach klasyków gatunku poruszających tematykę androidów, jak np. u Philipa K. Dicka.

Wiele utworów tych pisarek porusza kwestie rozrachunków z przeszłością kolonialną i niewolnictwem, wysiedleń, poszukiwania domu i bycia pomiędzy dwoma światami. Co istotne, pisarki pochodzenia rdzennego, kanadyjskiego czy amerykańskiego, w trochę inny sposób piszą o braku przynależności niż pisarki, których rodziny pochodzą z innych części świata lub które późno wyemigrowały.

– Myślę, że cechą charakterystyczną tej prozy jest sposób patrzenia na Obcego, a mianowicie z jego punktu widzenia – zauważa dr Agnieszka Podruczna. – W tekstach wspomnianych autorek Obcy może przemówić własnym głosem. Jak pisze jedna z nich, Nalo Hopkinson, we wstępie do tomu opowiadań: dla ludzi takich jak ona, których społeczności przeżyły traumę kolonializmu, statek kosmiczny pojawiający się gdzieś na horyzoncie nie jest fikcją. Społeczności owe to przeżyły i w tym kontekście są Obcymi.

Nalo Hopkinson jest jedną z bardziej znanych autorek w obrębie postkolonialnego science fiction. Pisarka urodziła się na Jamajce, dorastała w Gujanie i na Trynidadzie. Wychowywała się w środowisku literackim – jej matka pracowała w bibliotece, ojciec zaś był gujańskim poetą, dramaturgiem i aktorem, a także nauczycielem języka angielskiego i łaciny. Dzięki wychowaniu w takim otoczeniu Hopkinson miała dostęp do takich pisarzy, jak Derek Walcott (karaibski poeta, pisarz i artysta, jeden z czołowych przedstawicieli postkolonialnej szkoły pisarstwa anglojęzycznego, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury w 1992 roku), który bardzo wpłynął na ukształtowa-

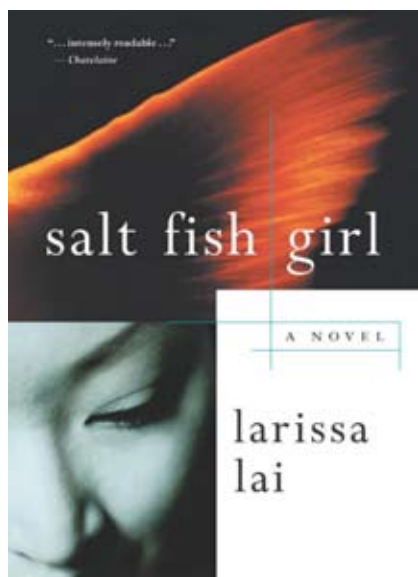
nie się młodej pisarki. Na Hopkinson wpływ miały również wierzenia i opowieści ludowe, które czytała w młodości, w tym afrokaraimskie opowiadania, a także zachodnie dzieła, takie jak *Podróże Guliwera*, *Iliada*, *Odyseja*, a nawet dramaty Szekspira. Stąd w jej twórczości można odnaleźć różnego rodzaju wątki: od folklorystycznych i mitologicznych po fantasy i science fiction. W wieku 16 lat Nalo Hopkinson przeprowadziła się z Gujany do Toronto w Kanadzie, co spowodowało u niej ogromny szok kulturowy, a poczucie obcości od tego momentu towarzyszy jej przez całe życie.

Na szczególną uwagę zasługuje jedna z powieści Nalo Hopkinson pt. *Midnight Robber*. Jej akcja rozgrywa się w dalekiej przyszłości, w której możliwe są podróże międzyplanetarne. Na jednej z planet skolonizowanych przez ludność z Karaibów żyje główna bohaterka. Powieść z jednej strony spełnia wszystkie wymagania gatunkowe, a z drugiej jest to proza rozrachunkowa, o dojrzewaniu i traumach.

– Podzielam pogląd, który głosi wielu badaczy science fiction, że tak naprawdę gatunek ten nie mówi nam nic o przyszłości. Mówi natomiast bardzo dużo o teraźniejszości i o przeszłości – zauważa dr Podruczna.

Można to zauważyć, śledząc zmiany, jakim podlegały najbardziej popularne narracje w gatunku na przestrzeni wieków, począwszy od jego początków, które zresztą nie są jasno wyznaczone.

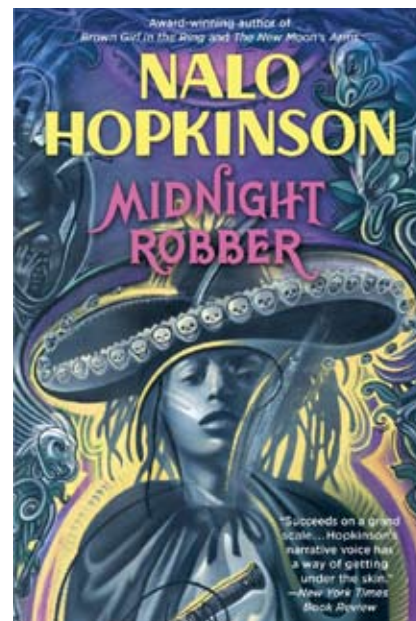
– Istnieją bardzo różne teorie na temat początków science fiction. Nie ma zgody nawet wśród badaczy tego gatun-



ku – tłumaczy filolożka. – Bardzo dużo zależy od podejścia teoretycznego, bo można mówić o początkach science fiction już w eposie o Gilgameszu, ale także w *Beowulfie*, a więc w literaturze staroangielskiej. Wszystko zależy od tego, jak bardzo rygorystycznie pojmujemy ten gatunek. Jeżeli chodzi natomiast o tzw. współczesny science fiction, to ja znajduję jego korzenie w twórczości Juliusza Verne'a oraz Mary Shelley. Zgadzam się też z Damienem Broderikiem, popularnym australijskim pisarzem science fiction, który mówił, że to gatunek, którego popularność najbardziej nasila się w momentach, gdy ludzkość czy cywilizacja przechodzą jakiś ogromny przełom, zazwyczaj kulturowy bądź naukowy.

Ponieważ literatura SF więcej nam mówi o nas żyjących obecnie lub naszej przeszłości, na rozwój gatunku mają znaczący wpływ różnorodne prądy kulturowe i przełomy cywilizacyjne oraz wydarzenia historyczne. Mary Shelley tworzyła w dziewiętnastowiecznej Wielkiej Brytanii, dlatego jej narracja jest odbiciem epoki: odkryć naukowych, postępów w medycynie, rewolucji industrialnej. Jej bohaterowie to ludzie tamtych czasów próbujący odnaleźć się w nowej sytuacji, zadający sobie pytanie: czym jest człowiek? Żyjący na przełomie XIX i XX wieku Herbert George Wells tworzy opowieści, których tematem są inwazje obcych. Teksty te są odbiciem nastrojów dominujących w tamtym społeczeństwie i narastającego lęku przed wojną. W latach 50. i 60. XX wieku trwa międzynarodowy wyścig na Księżyc. W powieściach science fiction pojawia się zatem mnóstwo narracji dotyczących podboju kosmosu, jak w *Kronikach marsjańskich* Raya Bradbury'ego czy licznych książkach Isaaca Asimova. Następnie przychodzą lata 80. – początek ery komputerów i w gatunku pojawia się cyberpunk, np. u Williama Gibsona, amerykańskiego pisarza science fiction, twórcy tej odmiany literatury SF, czy u Philipa K. Dicka. Ze względu na postępy w technologii i prace nad sztuczną inteligencją w latach 90. ludzie zaczynają interesować się robotami, androidami i AI. Obecnie te tematy są również bardzo popularne w literaturze science fiction, a także w filmach i grach wideo.

– Usiłujemy sobie wyobrazić, jak będzie wyglądać przyszłość, ale ramy



naszego społeczeństwa, klimatu politycznego, społecznego czy kulturowego w dosyć istotny sposób nas ograniczają. Dlatego też europejska literatura SF jest inna niż amerykańska, chociaż dałoby się znaleźć punkty wspólne – zauważa badaczka z Wydziału Filologicznego.

Innym ciekawym motywem w literaturze science fiction jest to, jak autorzy, a co za tym idzie my, sami, wyobrażamy sobie obcych. W ogromnej części przypadków nasze wyobrażenia są antropomorficzne. Obcy zazwyczaj mają dwie ręce, dwie nogi, głowę, w zasadzie są ludźmi przemalowanymi na szaro. Wykazują również ludzkie cechy: są pokojowo nastawieni lub agresywni, mili lub źli, chciwi lub bezinteresowni, a nawet, nomen omen, humanitarni.

Badany przez dr Agnieszkę Podruczną gatunek – postkolonialne science fiction – jest młody. To bardzo współczesna fikcja. Większość książek została opublikowana pod sam koniec XX lub już w XXI wieku. Jest nowy, ale czerpie bardzo głęboko z tradycji gatunku. Główny problem polega na tym, że mnóstwo autorów afroamerykańskich piszących science fiction, jak np. Samuel R. Delany, zostało sklasyfikowanych jako pisarze pochodzenia afroamerykańskiego, a nie pisarze science fiction. Dotąd nie zwracano uwagi na podział gatunkowy, a wyłącznie na tożsamość autora. Na szczęście to się zmienia. Coraz więcej ludzi czyta tę literaturę i ją odkrywa. ■

Rozmawiała Agnieszka Sikora

Rozmowa z Tomaszem Lemem, synem Stanisława Lema, polskiego pisarza science fiction, filozofa i futurologa

Mars nie jest alternatywą dla Ziemi

■ W swoich książkach Stanisław Lem docierał do najdalszych rubieży Wszechświata, ale tak naprawdę poruszał tematykę wprost z Ziemi: kondycję człowieka, przyszłość ludzkości w kontekście zmian technologicznych, zagrożenia dla naszej cywilizacji i samej planety. Czy w jego mniemaniu tym, co może uratować ludzkość, jest właśnie kolonizacja innych planet/układów?

– Nie pamiętam, aby Ojciec kiedykolwiek na serio wyraził pogląd, że ludzkość powinna szukać sobie innego miejsca we Wszechświecie, stanowiącego alternatywę dla Ziemi. Pomysł jest mało realny z punktu widzenia ekstrapolacji technologii, jaką obecnie dysponujemy (co nie przesądza, rzecz jasna, o przyszłych, a dziś niewyobrażalnych możliwościach inżynierii). Ratowanie ludzkości natomiast należy chyba zacząć od ratowania Ziemi, czyli od powstrzymania zmian klimatycznych, które wywołujemy – np. odejść od paliw kopalnych na rzecz energii odnawialnej. Poza tym, skoro nie potrafimy korzystać z zasobów Ziemi w sposób odpowiedzialny, dlaczego miałyby się to nam udać na innej planecie?

■ Można odnieść wrażenie, że Stanisław Lem widział w człowieku duże zagrożenie i nie miał do niego zaufania. Dobrym przykładem mogą tu być *Dzienniki gwiazdowe*. W podróży ósmej Ijon Tichy zostaje kandydatem na delegata Ziemi w Organizacji Planet Zjednoczonych. Na swoistym przesłuchaniu dowiaduje się, że ludzkość określana jest mianem *Monstroteratum Furiosum (Ohydek Szalej)* i uświadamia sobie, jak wiele bolesnej i wstydlivej prawdy zawiera się w tym żartobliwym określeniu. Czy zatem opuszczenie Ziemi i zasiedlenie innych światów nie wiązałoby się według Stanisława Lema z przesiedleniem z naszej planety tego, co złe?

– Ojciec trzeźwo oceniał człowieka, widząc w nim małpę z brzytwą. Pod cienką warstwą popkultury wspomaganą technologicznymi gadżetami, którymi się bawimy, ale przeważnie nawet nie rozumiemy zasad ich działania, przeciętny Ziemiannin niewiele się różni od swojego przodka sprzed tysięcy lat. Mamy wielki potencjał czynienia zarówno dobrego, jak i złego – niestety to ostatnie robić jest o wiele łatwiej niż to pierwsze (odsyłam do Doktryny Trzech Światów z *Wizji lokalnej*). Stąd w twórczości Ojca nawoływanie do samoo graniczenia się – także w utworach satyrycznych, jakimi są *Dzienniki...* W listach do swojego amerykańskiego tłumacza Michaela Kandla pisał, że humor ma załagodzić gorycz wizji, które przekazuje, wizji niebędących owocem jego wyobraźni, lecz smutną konstatacją nad kondycją świata i ludzką naturą.

■ Stanisław Lem bardzo ważne tematy ubierał często w żartobliwie szaty. Czy rozbawiłoby go wysłanie przez Elona Muska w stronę Marsa wiśniowoczerwonego samochodu z manekinem na pokładzie, a do tego słuchającego Davida Bowiego?

– Elon Musk chyba spodziewał się eksplozji rakiety przy starcie, bo odniosłem wrażenie, że był nieco zdziwiony tym, że wystrzelenie samochodu w kosmos się powiodło. Ojciec byłby chyba nieco zgorszony latającą teslą w tym sensie, że nie pochwaliby trywializacji podboju kosmosu. Neil Armstrong stawiając pierwsze kroki na Księżycu, nie wygłosił hasła reklamowego Coca Coli, nie wypowiedział nawet słów, które w uszach Amerykanów zabrzmiałyby być może patriotycznie w świetle



Fot. Copyright by Anna Lem

↑ Tomasz Lem

kosmicznego wyścigu z Rosją, ale które przez inne narody mogłyby zostać odebrane jako nacjonalizm. Rzecz sprowadza się chyba do nowej dziedziny: granice żartów w kosmosie – nie dorobiliśmy się jeszcze ziemskiego podręcznika kosmicznego savoir vivre'u. Bez wątplenia jednak kosmiczna tesla Elona Muska to dowód na to, że prywatne firmy mogą z powodzeniem konkurować z państwowymi instytucjami, takimi jak NASA czy ESA. Największe wrażenie wywarło na mnie udane lądowanie boosterów i przypuszczam, że Ojciec także byłby tym widowiskiem urzeczony.

■ Stanisław Lem wypowiedział się kiedyś, że ludzie nie mają czego szukać na Marsie, bo planeta od 2 miliardów lat jest martwa i nie ma tam czym oddychać. Tymczasem jednym z planów Elona Muska jest tzw. terraformowanie Marsa (czyli przeprowadzenie głębokich procesów przekształcających Marsa w planetę podobną swoimi warunkami do Ziemi, m.in. w kwestii stworzenia atmosfery przyjaznej człowiekowi), budowa ludzkich kolonii oraz wydobywanie surowców z tej planety. Czy jest Pan w stanie

odpowiedzieć, jak Stanisław Lem oceniłby ten pomysł? Również pod względem etycznym.

- Przypuszczam, że Ojciec pomysł oceniłby jako niewykonalny, nie wiem, czy wdawałby się w rozważania natury etycznej. Skoro nie potrafimy powstrzymać się od psucia Ziemi, skąd mielibyśmy wiedzieć, jak „się urządzić” na Marsie? I czy kolonizacja Marsa miałaby stanowić dla Ziemiaków ratunek, zanim Słońce zacznie się przekształcać w czerwonego olbrzyma? Szansa, że ludzkość będzie wtedy jeszcze istnieć, jest raczej niewielka, biorąc pod uwagę nasze samobójcze tendencje. Na razie nie tylko nie możemy niczego kolonizować, ale z powodu promieniowania kosmicznego żywy i zdrowy człowiek nie zdoła nawet do Marsa dolecieć.

■ **Od dawna wiemy, że na Marsie nie ma zielonych ludzików. Teraz szukamy ich daleko poza naszym Układem Słonecznym. Czy Stanisław Lem, oczywiście poza kartami swoich książek, wierzył, że nie jesteśmy sami we Wszechświecie?**

- Wydaje mi się, że podobnie jak cały świat naukowy (np. projekt SETI) Ojciec przeżywał okresy wiary i niewiary w pozaziemskie cywilizacje. Najprostsza i trywializująca temat odpowiedź na pytanie o obce cywilizacje brzmi mniej więcej tak: być może istnieją obce cywilizacje, ale nigdy się z nimi nie skontaktujemy. A nawet jeśli kontakt by się udał, nie mielibyśmy sobie nic ciekawego do powiedzenia. Po szczegóły odsyłam do *Głosu Pana*, *Solaris*, *Niezwykłego...*

■ **W jednym z wywiadów wyznał Pan, że z książek ojca najbardziej ceni *Głos Pana*. Dlaczego?**

- Tylko osoba dobrze obeznana ze stanem współczesnej nauki ma świadomość, jak skromna jest nasza wiedza, a jak bezkresny ocean ignorancji. W tej książce uderzająco trafnie ukazany został cały ziemski świat widziany oczami naukowca; na dodatek Ojciec sam bardzo się tutaj odstąpił, dzięki czemu dowiedziałem się o nim rzeczy, których nie mógłby mi powiedzieć o sobie wprost. Sam pomysł „listu z gwiazd” jest świetny, reakcja świata nauki

i polityki przedstawiona jest niepokojąco realistycznie, rzecz jest znakomicie napisana i w zasadzie historia ta do dziś pozostaje wiarygodna w tym sensie, że coś podobnego MOGŁOBY się wydarzyć.

■ **Czy odziedziczył Pan po ojcu ciekawość świata, szczególnie tego dalekiego – Wszechświata? Interesuje się Pan misjami kosmicznymi, kosmologią, astrofizyką?**

- Jestem uzależniony od informacji z frontu rozmaitych nauk. Wiele dałbym za to, aby móc się np. zapoznać z podręcznikiem fizyki szkoły średniej, który powstanie np. za trzysta lat (z uniwersyteckim oczywiście też, ale wątpię, czy bym go zrozumiał).

■ **Czy życie pod jednym dachem ze Stanisławem Lemem wpłynęło na Pana życiowe wybory: studia, czytane książki, spędzanie wolnego czasu...?**

- Rodzice często realizują swoje ambicje poprzez dzieci i w pewnym sensie stało się to także i moim udziałem. Innymi słowy trudno było mi wybrać studia inne niż nauki ścisłe – presja była silna. Do tego dołożył się „handicap” obcego języka w przedmiotach humanistycznych (Austria, a potem USA). Zarazem jednak zawsze ciekawiło mnie, jak „działa” świat, więc niewykluczone, że i tak fizyka czy matematyka były mi pisane. Za to skutecznie udało mi się uniknąć kariery architekta lub pianisty, co także przez jakiś czas mi groziło.

■ **Książka autobiograficzna Stanisława Lema pt. *Wysoki zamek***



↑ Stanisław Lem z synem Tomaszem (1977 rok)

ukazała się drukiem w 1966 roku. Dość wcześnie jak na autobiografię. Czy to właśnie dlatego podjął się Pan napisania książki o Ojcu, by uzupełnić te lata?

- Głównym powodem napisania książki o Ojcu była próba pocieszenia Mamy, która po śmierci Ojca w zasadzie straciła powód do życia. Miał to być hołd złożony z anegdot albo coś w rodzaju pomnika, ale z chałwy (Ojciec uwielbiał słodycze). Książka przypadła Mamie do gustu – choć niektórzy czytelnicy posądzały mnie o bujną wyobraźnię, zawarłem w niej samą prawdę. Ojciec był nietuzinkową postacią – także w życiu prywatnym.

■ **Czy dziś po latach, czytając książki Ojca, potwierdza Pan, że rzeczywiście był wizjonerem, futurologiem? A może po prostu dobrym analitykiem rzeczywistości, świetnie wysnuwającym wnioski?**

- Myślę, że był i wizjonerem, i futurologiem, a po części także filozofem. Co zaskakujące, jego prognozy często okazywały się trafniejsze niż ówczesnych „zawodowych futurologów” dysponujących instytucjami naukowymi. Byłby o wiele bardziej znany na świecie, gdyby pisał po angielsku czy francusku. Przykład pierwszy z brzegu: myśl, że „celem przekaznika jest przekaz” zapisał na dobrych kilka lat, zanim pod postacią „samolubnego genu” sformułował ją w 1976 roku Dawkins.

■ **Gdyby Stanisław Lem nie miał daru pisarskiego, to kim zostałby według Pana?**

- Myślę, że ścierałyby się tutaj dwie siły: presja mojego dziadka, który chciałby, żeby Ojciec został lekarzem, oraz inżynierska pasja Ojca do majsterkowania i wynalazków. Połączenie jednego z drugim mogłoby zrodzić coś bardzo interesującego, od fulerenów i nanorurek poprzez nanoroboty aż po egzozszkielety wspomagające osoby niepełnosprawne – choć czy któraś z tych rzeczy byłaby do zrealizowania w państwie należącym do bloku wschodniego?

■ **Bardzo dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała Agnieszka Sikora

Prawie 600 prac z całego świata nadesłano na organizowany przez Instytut Sztuki Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie konkurs na małą formę graficzną pn. „Bajki robotów”.

Sto trylionów myśli

Tytuł konkursu, adresowanego do twórców w wieku od 14 do 30 lat, w oczywisty sposób nawiązuje do wydanego w 1964 roku zbioru opowiadań *Bajki robotów* Stanisława Lema. Myślą przewodnią prac konkursowych miały zatem być wyobrażenia o świecie futurystyczno-kosmicznej technologii. Jury wybrało najlepsze propozycje w czterech kategoriach, przyznano również dwie nagrody specjalne: Nagrodę Dziekana Wydziału Artystycznego UŚ oraz Nagrodę Zakładu Grafiki UŚ. Do wystawy pokonkursowej zostały zakwalifikowane 222 prace. Wernisaż odbył się 25 kwietnia.

O laury ubiegały się aż 584 prace 402 autorów z Polski oraz m.in. z Białorusi, Bułgarii, Chin, Dominiki, Hiszpanii, Holandii, Meksyku, Rumunii, Serbii, Syrii, Tajlandii, Turcji i Włoch.

– Warstwa wizualna projektu pozwala określić region, z którego pochodzi jego autor. Inaczej wyglądają propozycje azjatyckie, inaczej te z Ameryki Łacińskiej, jeszcze inaczej prace z krajów słowiańskich – mówił dr hab. Adam Czech, zastępca dyrektora Instytutu Sztuki ds. artystyczno-naukowych, komisarz konkursu oraz jeden z jego pomysłodawców. – Wśród zgłoszeń przeważały formy przedstawieniowe, koncentrujące się na cielesności robotów, ale pojawiały się też prace mniej oczywiste, w których dominowała forma bardziej abstrakcyjna.

W kategorii grafika cyfrowa w przedziale wiekowym od 19 do 30 lat za najlepszą uznano pracę Anny Kotowskiej *Sto trylionów myśli*. Druga nagroda przypadła Dalii Żmudzie-Trzebiatowskiej i grafice *Machina robotów* (tylko w tej kategorii przyznano dwie nagrody).

– Kiedy ma się sto trylionów głów, każda głowa ma własny rozum i każda myśli inaczej. Następuje więc pomieszanie

rozumów. Człowiek może popaść w szaleństwo, gdy za dużo myśli – wyjaśniała zwyciężczyni zapytana o koncepcję swojej pracy.

W kategorii grafika cyfrowa od 14 do 18 lat laureatem pierwszej nagrody został Robert Płaszczymąka, autor grafiki *Zagubiony*. Natomiast wśród prac stworzonych techniką warsztatową uhonorowano twórców zagranicznych: pochodzącego z Tajlandii Watanaię Magate za *Mather's Diary III* (kategoria 19–30 lat) oraz Bułgarkę Ivę Dankową za *Space Capsule* (kategoria 14–18 lat).

Nagroda Dziekana Wydziału Artystycznego powędrowała do Aleksandry Szlęk, autorki wykonanej techniką cyfrową pracy *Lem 4*, a Nagroda Zakładu Grafiki – do Barbary Morawiak za projekt *Na morza dnia* zgłoszony w kategorii grafiki warsztatowej młodszych artystów.

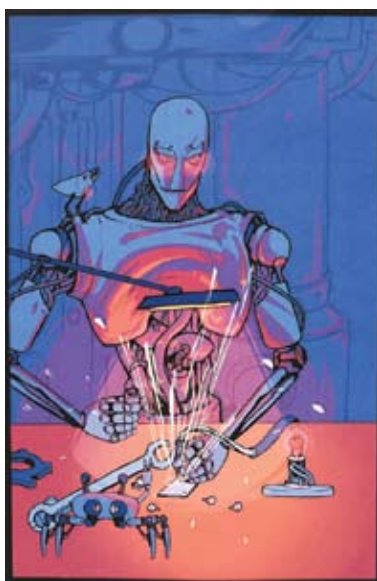
– Konkurs nawiązujący do jednego z najpopularniejszych dzieł Stanisława Lema to znakomita okazja, żeby promować w świecie dorobek tego wybitnego polskiego pisarza – uważa Marta Frąckowiak, doktorantka w Zakładzie Grafiki Instytutu Sztuki UŚ, druga z komisarzy konkursu i jego pomysłodawczyni. – Zaskoczyła mnie różnorodność wizji artystycznych. Jak ja wyobrażam sobie świat przyszłości? Myślę o nim pozytywnie, wierzę, że ludzie są na tyle mądrzy, że poradzą sobie ze wszystkimi trudnościami i zagrożeniami, jakie niesie ze sobą postęp technologiczny, i będzie się nam, a przede wszystkim naszym potomkom, żyło lepiej.

Konkurs „Bajki robotów” był wydarzeniem towarzyszącym kolejnej edycji Międzynarodowego Triennale Grafiki w Cieszynie, które miało miejsce w zeszłym roku. Wystawę pokonkursową można było oglądać w Galerii 36,6 na Wydziale Artystycznym UŚ do końca maja. Wszystkie prace zakwalifikowane do wystawy można zobaczyć na stronie: www.triennial.us.edu.pl. ■

Tomasz Płosa



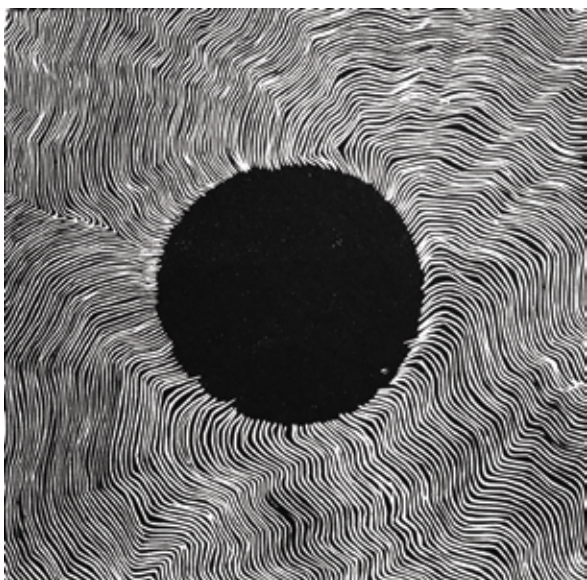
↑ Carrasco Lopez, *Nada*, Meksyk



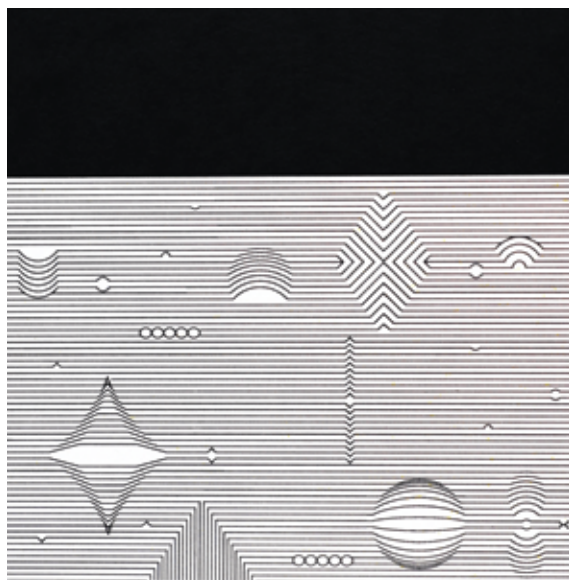
↑ Jagoda Góral, *Konstruktor*, Polska



↑ Anna Kotowska, *Sto trylionów myśli*, Polska



↑ Aleksandra Duma, *Jak ocalić świat*, Polska



↑ Aleksandra Szlęk, *Lem 4*, Polska



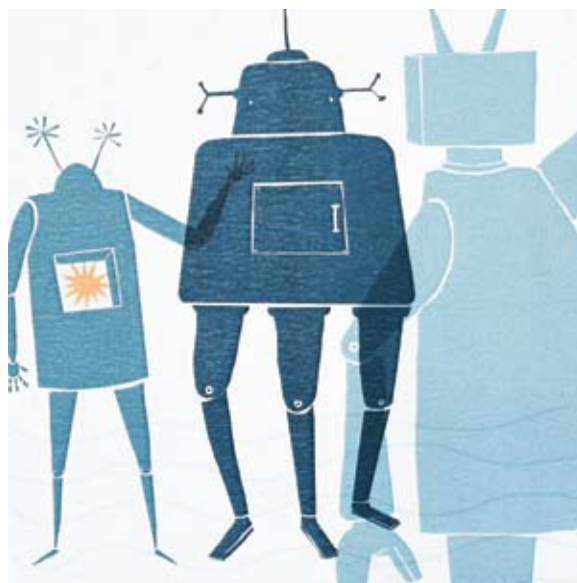
↑ Barbara Morawiak, *Na morza dnie*, Polska



↑ Dalia Żmuda-Trzebiatowska, *Machina robotów*, Polska



↑ Robert Płaszczymąka, *Zagubiony*, Polska



↑ Elena Gomez Gonzalez, *Electrowarriora*, Hiszpania

23 kwietnia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego odbyło się sympozjum naukowo-szkoleniowe pt. „Służby specjalne i działania specjalne organów państwa w dobie zagrożenia współczesną przestępczością kryminalną”

Bond się starzeje, ale nie służby specjalne

Jak stwierdził dr Robert Netczuk z Katedry Prawa Karnego Procesowego UŚ, opiekun Koła Naukowego Bezpieczeństwa Wewnętrznego, które było głównym organizatorem wydarzenia, przyczynek do spotkania o takiej tematyce był podwójny – z jednej strony to niedawna rekonstrukcja struktury służb państwowych, a z drugiej 50. urodziny najstojniejszego z agentów – Jamesa Bonda.

Zanim w rolę wyposażonego w licencję na zabijanie agenta 007 w filmie *Casino Royale* z 2005 roku wcielił się po raz pierwszy Daniel Craig, twórcy tej najdłuższej w dziejach kina serii zdecydowali się na tzw. reboot całej historii. W ten sposób Bond zyskał nową datę urodzenia: 13 kwietnia 1968 roku (według literackiego pierwowzoru był to 11 listopada roku 1920). Tym samym to właśnie na kwiecień 2018 roku przypadał jubileusz półwiecza jednej z najbardziej fascynujących postaci, jakie kiedykolwiek stworzyła popkultura.

I właśnie o fenomenie Jamesa Bonda, a właściwie o śmierci idei, jaką ze sobą niósł, mówił dr Mikołaj Marcela z Zakładu Historii Literatury Poromantycznej UŚ. Tytuł jego wystąpienia „Śmierć nadeszła wczoraj. Widma Jamesa Bonda” był trawestacją tytułu filmu *Śmierć nadejdzie jutro* (2002), w którym po raz czwarty i ostatni agenta 007 zagrał Pierce Brosnan, poprzednik Daniela Craiga. To obraz szczególny z kilku powodów: jako dwudziesty film cyklu został utkany z odniesień do poprzednich części, jest też pierwszym filmem w XXI wieku, a ukazał się rok po zamachach na World Trade Center. I właśnie w nim pierwotna idea Bonda ulega potężnej transformacji.

– Filmy o Jamesie Bondzie to baśnie operujące prostymi opozycjami, jasno definiujące, kto jest dobry, a kto zły. Tymczasem *Śmierć nadejdzie jutro* poddaje w wątpliwość czarno-biały obraz rzeczywistości: stawką tym razem nie jest panowanie nad światem, lecz zniszczenie linii demarkacyjnej pomiędzy oboma państwami koreańskimi. Przywracając Bonda do służby, jego zwierzchniczka M mówi mu, że pod jego nieobecność świat bezpowrotnie się zmienił, a sam bohater w scenie otwierającej, nieogolony i zmierzony po okresie niewoli, nie wygląda tak, jak Bond wyglądać powinien – przekonywał dr Marcela.

Taki wizerunek agenta 007 jest już charakterystyczny dla wszystkich filmów z Danielem Craigem: grany przez niego Bond nie jest już nienagannie ubranym playboyem o twarzy Seana Connery’ego czy Rogera Moore’a; teraz poci się, bywa nieogolony, zamiast martini (oczywiście wstrząśniętego, niemieszanego) pije piwo, a zamiast podrywać kolejne dziewczyny, oplakuje utraconą miłość. Jednym słowem: starzeje się. Nie przez przypadek też w czterech ostatnich filmach brytyjski wywiad musi radzić sobie z zagrożeniem wewnętrznym: byłymi agentami lub kretami. Tradycyjny podział na dobrych i złych przestaje obo-



Fot. Tomasz Płosa

Dr Michał Stępiński, reprezentant Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie oraz były szef biura operacji antyterrorystycznych Komendy Głównej Policji

wiązywać, to jeden z przejawów załamania się świata Zachodu opartego, przynajmniej od czasów platońskich, na jasnych opozycjach.

– Z ostatnich filmów o Jamesie Bondzie płynie smutna konstatacja: żyjemy w świecie szarości, w którym białe nie jest już białe, czarne nie jest już czarne, a wszelkie granice się zacierają. Z jednej strony dobrze, że zdajemy sobie sprawę, iż rzeczywistość nie jest tak jednoznaczna, jak w filmach, z drugiej jednak coraz słabiej orientujemy się w tym szarym świecie, co czasem zmusza nas do wybierania zbyt prostych rozwiązań – podsumował literaturoznawca i badacz popkultury.

Dr Michał Stępiński, reprezentant Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie oraz były szef biura operacji antyterrorystycznych Komendy Głównej Policji, scharakteryzował działania bojowe policji, czyli zespołowe działanie uzbrojonych i wyposażonych w wyspecjalizowany sprzęt funkcjonariuszy z zastosowaniem odpowiedniej taktyki antyterrorystycznej. Działania bojowe policji dzielą się na: 1) antyterrorystyczne (podejmowanie w przypadku podejrzenia, że doszło do przestępstwa o charakterze terrorystycznym), 2) ratunkowe (np. ratowanie zakładników, którzy znaleźli się rękach napastników napadających na bank), 3) realizacyjne (m.in. tzw. zatrzymania wysokiego ryzyka – np. prominentnych postaci świata przestępczego) oraz 4) minersko-pirotechniczne (będące celem samym w sobie bądź wspomagające inne z wymienionych działań). Taktyka stosowana w przypadku dwóch pierwszych rodzajów nastawiona jest na ratowanie już zagrożonego

życia i zdrowia uczestników zdarzenia, a w przypadku dwóch kolejnych – na bezpieczeństwo zaangażowanych w nie ludzi.

Następnie mjr Straży Granicznej Daniel Chrzęstek przybliżył działania specjalne tego rodzaju służb, skupiając się szczególnie na zakresie działań SG na terenie portów lotniczych oraz na pokładach samolotów. Do zadań specjalnych SG należy m.in.: stwierdzenie legalności pobytu danej osoby na terenie Polski, ochrona osób o statusie VIP, wspomaganie innych służb w lotach wysokiego ryzyka (np. z Izraela czy USA), a także pomoc przy kontroli jednostek pływających (oddziały specjalne SG posiadają uprawnienia do... abordażu). W ramach Służby Granicznej funkcjonują zespoły interwencji specjalnych na lotniskach odpowiedzialne m.in. za zapewnienie bezpieczeństwa na terenie lotniska oraz interwencje na pokładach samolotów. To ostatnie zadanie spoczywa na barkach tzw. wart ochronnych. Ich funkcjonariusze zabezpieczają loty, udając zwykłych pasażerów i działając w sposób niejawny, a wkraczają do akcji dopiero wtedy, gdy z zaistniałą sytuacją zagrożenia nie radzi sobie personel pokładowy.

Z kolei mjr Przemysław Żukowski, obecnie reprezentant Akademii Wojsk Lądowych we Wrocławiu, były żołnierz wojsk specjalnych (mający za sobą prawie rok służby w Afganistanie), nakreślił specyfikę działań wojsk specjalnych (wychodzących poza konwencjonalne działania armii). Należą do nich: rozpoznanie specjalne (m.in. zbieranie informacji, ocena efektów uderzeń przeciwnika na cele strategiczne), prowadzenie walki niekonwencjonalnej (w formie walki partyzanckiej lub działań przeciwdywersyjnych) i akcji bezpośrednich (w formie dywersji lub zasadzek), wsparcie militarne wojsk konwencjonalnych oraz inne (np. przeciwdziałanie rozprzestrzenianiu się broni masowego rażenia, operacje uwalniania zakładników czy szkolenie wojsk sojuszniczych).

– Wszystko to ma na celu zwiększenie powodzenia działań konwencjonalnych, których następstwem ma być

realizacja ściśle sprecyzowanych celów strategicznych przynoszących wymierne efekty militarne, polityczne i geopolityczne – akcentował mjr Żukowski.

Dr Krzysztof Horosiewicz, były wykładowca Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, przybliżył różne aspekty współpracy wymiaru sprawiedliwości z osobowymi źródłami informacji: sposoby pozyskiwania takich informatorów, zalety i wady różnych sposobów kontroli nad nimi, ich motywację w procesie werbunku oraz błędy policjantów w korzystaniu ze zdobytych informacji (przeinaczanie faktów, błędna ich interpretacja, niechlujne wypełnianie meldunków informacyjnych).

Pełniący funkcję wiceszefa Centralnego Biura Antykorupcyjnego dr Grzegorz Ociecek, zajmujący się naukowymi metodami zwalczania przestępczości zorganizowanej, przedstawił wyniki swoich badań, w których analizował zachowanie świadków koronnych. Instytucja ta, obca polskiej tradycji prawnej, pojawiła się w 1998 roku i z miejsca wzbudziła ogromne kontrowersje – podnoszono m.in., że premiowanie byłych przestępców jest po prostu niemoralne. Według ustaleń dr. Ociecek w ostatnich latach zmieniły się główne motywacje osób decydujących się na status świadka koronnego (w 2015 roku były to: odcięcie się od nich kolegów ze świadka przestępczego, chęć zemsty na kolegach oraz wytworzenie specyficznych warunków przez policję, ale już w 2017 roku badani mówili o zapewnieniu bezpieczeństwa sobie i najbliższemu, trosce o swoje życie i zdrowie, a także o względach ekonomicznych).

– Przyjrzałem się również orzecznictwu sądowemu w oparciu o zeznania świadków koronnych: 98 proc. sądów uznawało je za wiarygodne. W wielu przypadkach musiało dojść do tzw. transferu wiarygodności polegającego na tym, że skoro jeden sędzia powiedział, że świadek jest wiarygodny, to inny sędzia bezkrytycznie też tak stwierdzał. Ja generalnie świadkom koronnym nie wierzę – podsumował dr Ociecek.

Mjr Jarosław Grzelka, biegły z zakresu taktyki i techniki interwencji i strzelectwa bojowego przy sądzie okręgowym w Piotrkowie Trybunalskim, opowiedział o elementach, które musi wziąć pod uwagę przy tworzeniu i wydawaniu rzetelnej ekspertyzy. Szczególnie ważna i konieczna jest wiedza balistyczna na wysokim poziomie.

Dr Przemysław Piątek z Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury w Krakowie pochylił się natomiast nad kwestią stosowania środków przymusu bezpośredniego (ŚPB) w kontekście działań służb specjalnych. Adresatem ŚPB są oczywiście przestępcy, którzy bardzo często oskarżają przedstawicieli tej czy innej służby o przekroczenie uprawnień, co oznacza, że zagadnienie ŚPB przechodzi na grunt postępowania karnego. Dr Piątek przeanalizował takie sytuacje na płaszczyźnie materialnoprawnej.

Symposium zorganizowano we współpracy z Fundacją WPiA UŚ Facultas Iuridica oraz Studenckimi Kołami Naukowymi: Prawa Karnego i Prawa Medycznego. Było to kolejne przedsięwzięcie mające na celu podtrzymanie efektów projektu „Nowa Jakość Edukacji – Bezpieczeństwo Wewnętrzne” realizowanego w latach 2014–2016 przez WPiA UŚ w ramach specjalności bezpieczeństwo wewnętrzne. ■



Fot. Tomasz Płosa

↑ Dr Krzysztof Horosiewicz, były wykładowca Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie

Tomasz Płosa

Od 18 do 20 czerwca na Wydziale Teologicznym UŚ odbywała się kolejna edycja dorocznego Zjazdu Naukowego Wykładowców Katolickiej Nauki Społecznej pt. „Wirtualna rzeczywistość – realne dylematy. Uprzedmiotowiony człowiek w świecie upodmiotowionych rzeczy?”

Miejsce człowieka w wirtualnym świecie

Aktywne konto, bieżące posty czy obfita galeria zdjęć dla wielu stanowią nieodłączne elementy funkcjonowania. Przeważająca część życia ludzkiego, studenckiego, biznesowego, jak również prywatnego, toczy się w sieci. Internet przez wielu uznawany jest za wspaniały wynalazek czyniący życie dogodniejszym i bardziej rozrywkowym, dla innych jest on jednak synonimem samotności, uzależnienia, inwigilacji i upadku relacji interpersonalnych. Czy przeciętny użytkownik jest w stanie zapanować nad swoją obecnością w internecie, czy to sieć wirtualna niepostrzeżenie zapanowała nad człowiekiem? Nad diagnozą i perspektywami oraz wynikającymi z nich dylematami etycznymi pochylali się wykładowcy, doktoranci i studenci dyscyplin teologicznych, ekonomicznych, filozoficznych i społecznych reprezentujących liczne ośrodki naukowe m.in. we Wrocławiu, Warszawie, Krakowie, Lublinie i Katowicach.

Po ubiegłorocznym Zjeździe, który odbył się na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, na miejsce następnego spotkania został wybrany Wydział Teologiczny UŚ. W czerwcu miał on zaszczyt gościć wiele znakomitych osobistości świata akademickiego.

Członków gremium przywitał ks. dr hab. prof. UŚ Antoni Bartoszek, dziekan Wydziału Teologicznego. Panel I sesji rozpoczęła dr Magdalena Kosche. Wystąpienie oparte głównie na myśli A. Giddensa oraz M. Castellsa koncentrowało się wokół społeczeństwa sieci oraz wpływu internetu na funkcjonowanie człowieka oraz jego codzienne wybory na przykładzie ustawy RODO i przechowywania prywatnych danych przez rozmaite serwisy internetowe. Dr Beata Wojewoda z Politechniki Śląskiej przedstawiła natomiast aktualność teorii symulaków J. Baudrillarda. Referaty rozpoczęły żywą dyskusję uczestników, która towarzyszyła spotkaniu także w kolejnych panelach.

Drugi dzień konferencji składał się z trzech sesji. W pierwszej udział wzięli prof. Paweł Polak z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, który przedstawił wpływ metafor technicznych na klasyczne ujęcia metafizyczne oraz tezę Teilharda de Chardin, według której ludzkość dąży do reintegracji przez świat cyfrowy. Prof. Mariusz Wojewoda z Wydziału Nauk Społecznych UŚ omawiał etyczne problemy rzeczywistości wirtualnej z wyakcentowaniem antropologii, a dr Witold Marzęda, również wykładowca WNS, zaprezentował analogię eksperymentów myślowych i świadomości maszyn.

Prelegenci kolejnej sesji poruszali się po płaszczyźnie zagadnień społecznych.

– Kontekst coraz prężniej rozwijającego się internetu, zmieniającego swoją tożsamość w taki sposób, iż włącza w siebie coraz więcej elementów rzeczywistości, która go otacza, wywołuje pesymizm – mówił prof. Michał Wyrost-



Fot. Katarzyna Stołpiec

↑ Uczestnicy Zjazdu Naukowego Wykładowców Katolickiej Nauki Społecznej na Wydziale Teologicznym UŚ

kiewicz z KUL. – Rozwój sieci ciągle zagraża człowiekowi, niszcząc go w jego najbardziej podstawowych wymiarach. Myślę jednak, że to trochę normalne, ponieważ konfrontacja człowieka z nową, nieznaną jeszcze rzeczywistością budzi kryzys, brak poczucia bezpieczeństwa, bo nie wiemy, jak ją dobrze wykorzystać. Istotne jest też odnalezienie odpowiedzi na pytanie: jak internet umożliwia człowiekowi rozwój, który jest naturalny i konieczny?

Dr Małgorzata Pawlus z UKSW w Warszawie swoją hipotezę badawczą oparła na codziennym przebywaniu ludzi – głównie młodzieży – online. Posiłkując się badaniami społecznymi, dr Pawlus przybliżyła problem nieustannego przebywania użytkowników internetu w świecie wirtualnym. Tuż po niej swoje wystąpienie miała dr Barbara Rożałowska z Politechniki Śląskiej w Gliwicach.

Ostatnia w tym dniu sesja gościła wykładowców Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach – prof. Aleksandra Lipskiego oraz prof. Zbigniewa Widerę, a także ks. dr hab. Piotra Studnickiego z UPJPII, którzy przybliżyli społeczne zagadnienia ze strony *praxis*.

20 czerwca wystąpienia miały charakter syntetyzujący, dotyczyły sfery wiary w aspekcie praktycznym. Prof. Aleksandra Pethe (UE) przedstawiła świadectwa wiary obecne w rzeczywistości wirtualnej, zaś ks. prof. Jacek Kempa (WTL) poruszył tematykę duchowości chrześcijańskiej w czasach interakcji z inteligentną maszyną.

Pierwsze spotkania ekspertów i zainteresowanych katolicką nauką społeczną sięgają początku lat 90. Od dziesięciu lat nieformalnemu stowarzyszeniu przewodniczy ks. dr hab. Arkadiusz Wuwer z Wydziału Teologicznego UŚ. Zjazdy Wykładowców Katolickiej Nauki Społecznej zdobywają coraz większe uznanie wśród studentów oraz – ze względu na aktualność poruszanej tematyki, jak i jej charakter interdyscyplinarny – poza murami uczelni. Także na Wydziale Teologicznym wśród uczestników znalazło się liczne grono wolnych słuchaczy. ■

Dr Magdalena Opała-Owczarek z Wydziału Nauk o Ziemi otrzymała stypendium przyznawane przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego młodym, wybitnym naukowcom

Badania dendroklimatologiczne

Dendrochronologia to stosunkowo młoda metoda naukowa z początku XX wieku polegająca na interpretacji wzoru rocznych przyrostów drzew. Stosuje ją w swoich badaniach paleoklimatolog dr Magdalena Opała-Owczarek, która przekonuje, że zapisane w słojach drzew i krzewów opowieści mogą na przykład dać odpowiedź na pytanie, jak współczesne zmiany klimatyczne wpływają na roślinność Arktyki.

Dr Magdalena Opała-Owczarek jest członkiem zespołu pracującego w Katedrze Klimatologii UŚ.

– Co ciekawe, w miejscu, w którym zostałam zatrudniona, najczęściej interpretuje się dane pochodzące ze stacji meteorologicznych, tymczasem mnie interesują... drzewa i krzewy – mówi laureatka stypendium. – Stacje meteorologiczne są rozmieszczone w niewielu miejscach i dostarczają informacji, odkąd były instalowane, a zatem, powiedzmy, od około 150 lat. Mnie jednak wciąż ciekawiło, co wydarzyło się wcześniej. Gdy usłyszałam o dendroklimatologii, wiedziałam, że to idealne dla mnie rozwiązanie – dodaje.

Metoda ta polega, mówiąc najogólniej, na analizie schematu układu słoików, dzięki której można opisać zmiany klimatyczne zachodzące na przestrzeni nawet kilku tysięcy lat. Dla dendroklimatologa idealnym materiałem są te wieloletnie rośliny, których wzrost nie był zaburzony przez inne czynniki, jak trzęsienie ziemi, osuwisko czy powódź. W związku z tym ciekawych danych dostarczać mogą na przykład drzewa rosnące w górnej granicy lasu czy... krzewinki porastające tereny Arktyki.

Dr Magdalena Opała-Owczarek uczyła się stosowania tej metody już podczas przygotowywania pracy licencjackiej i później magisterskiej, analizując próby pobierane w Tatrach w górnej granicy lasu oraz pochodzące z szałasów zbudowanych ze starszych kawałków drewna. Przygotowując rozprawę doktorską, analizowała z kolei warunki klimatyczne Górnego Śląska w ciągu ostatnich 500 lat na podstawie drewna historycznego dostępnego w skansnach i innych zabytkowych obiektach.

Po obronie doktoratu stypendystka była zapraszana do współpracy z członkami różnych zespołów naukowców badających zjawiska klimatyczne zachodzące w miejscach znajdujących się poza granicami naszego kraju i często trudniej dostępnych.

W 2013 roku rozpoczęła współpracę z zespołem z Instytutu Geografii i Rozwoju Regionalnego Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie realizowany był projekt dotyczący dendrochronologicznego zapisu współczesnych zmian klimatycznych w atlantyckim sektorze Arktyki. Badania prowadzono w okolicach Polskiej Stacji Polarnej Hornsund na Spitsbergenie oraz w północnej Skandynawii. Dr Magdalena Opała-Owczarek dołączyła więc do grupy wraz z innymi specjalistami, z którymi odkrywała kolejne dane dotyczące zmian klimatycznych w ciągu ostatnich stu lat w tamtym rejonie.

– Skala czasowa wydaje się mniejsza w porównaniu z informacjami zapisanymi w przekrojach drzew, ale musimy pamiętać, że rozmawiamy o obszarze, na którym pierwsze pomiary stacjonarne były prowadzone zaledwie od około pięćdziesięciu lat i tylko w wybranych punktach – tłumaczy naukowiec. – Nam potrzebnych danych dostarczały natomiast małe krzewinki arktyczne, wieloletnie rośliny mające w swej strukturze roczne przyrosty, w związku z czym mogące odgrywać rolę doskonałych „informatorów” – dodaje.

Obserwując schemat układu przyrostów krzewinek, naukowcy mogli odpowiedzieć na pytanie, jak rośliny reagowały na współczesne zmiany klimatyczne. Prowadzone badania wykazały, że znaczenie dla gwałtownego obserwowanego wzrostu tych organizmów mógł mieć nie tylko wzrost temperatury, lecz także na przykład grubość pokrywy śnieżnej czy rozkład i rodzaj opadów atmosferycznych w ciągu roku, co jest istotne dla dalszych obserwacji wpływu zmian klimatycznych na tę roślinność w interesującym naukowców czasie.

Przygoda z dendrochronologią arktyczną, która w przypadku dr Magdaleny Opały-Owczarek zaczęła się wraz z analizą prób ze Spitsbergenu, kontynuowana jest przez nią w ramach kolejnego międzynarodowego grantu badawczego dofinansowanego w programie Horyzont 2020. Tym razem celem kierowanego przez nią zespołu jest prowadzenie badań dendroklimatologicznych w Niskiej Arktyce, na terenie Islandii i Kanady.

– Dzięki temu gromadzimy kolejne dane na temat zmian klimatycznych zachodzących intensywniej i dynamiczniej w obszarze arktycznym, a będących w pewnym stopniu odzwierciedleniem zjawisk obserwowanych globalnie – podsumowuje stypendystka. ■

Małgorzata Kłoskiewicz



Fot. Piotr Owczarek

↑ Dr Magdalena Opała-Owczarek w północno-wschodniej Islandii

Sergiusz Karpiński, polityk, poseł na Sejm II kadencji, wicemarszałek województwa śląskiego w latach 2002–2006, nauczyciel, jest absolwentem Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Śląskiego

Zawodnik z numerem 4

W księdze wspomnień wydanej z okazji jubileuszu 50-lecia Uniwersytetu Śląskiego opublikowane zostało archiwalne zdjęcie przedstawiające grupę koszykarzy podczas meczu. Okazało się, że jednym z zawodników – w koszulce z numerem 4 – jest Sergiusz Karpiński, wówczas student matematyki na Uniwersytecie Śląskim oraz kierownik sekcji koszykówki męskiej uczelnianego klubu AZS. Dziś powraca we wspomnieniach do czasu studiów na śląskiej uczelni.

Uczestniczyłem w czerwcu w uroczystej sesji Sejmiku Województwa Śląskiego z okazji 50-lecia Uniwersytetu Śląskiego. Otrzymałem wówczas album ze wspomnieniami. Na jednym z archiwalnych zdjęć opublikowanych w jubileuszowej publikacji rozpoznała mnie moja żona Ewa. Z zainteresowaniem przyjrzałem się fotografii i przypomniałem sobie, że rzeczywiście podczas mojej koszykarskiej kariery na studiach nosiłem koszulkę z numerem 4. Zobaczyłem więc siebie sprzed ponad czterdziestu lat podczas meczu rozgrywanego na tzw. małej hali przy rondzie, w kompleksie Hali Widowiskowo-Sportowej Spodek. Tam trenowaliśmy i organizowaliśmy okazjonalne turnieje koszykówki czy spotkania w ramach rozgrywek B-klasy.

Już w liceum grałem w koszykówkę – byłem zawodnikiem drużyny juniorów Górnika Wałbrzych. Gdy rozpocząłem studia na Uniwersytecie Śląskim, nie myślałem na początku, że będę kontynuował przygodę z tym sportem. Nie przyznałem się, że trenowałem. Dopiero gdy ogłoszono turniej koszykówki między wydziałami uniwersytetu, postanowiłem wziąć w nim udział. Ówczesny trener sekcji koszykarzy pan Jerzy Wittich namówił mnie wtedy, abym na stałe dołączył do drużyny. Jeździliśmy na turnieje i obozy sportowe, braliśmy udział w wielu rozgrywkach. Po około dwóch latach prezesem klubu AZS został koszykarz Grzegorz Maciążek,



Fot. Małgorzata Kłoskiewicz

↑ Sergiusz Karpiński, absolwent Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Śląskiego

który szukał swojego następcy na stanowisko kierownika sekcji koszykówki męskiej. Zgodziłem się ją prowadzić.

Trenowaliśmy dwa razy w tygodniu, głównie na małej hali przy Spodku. Tam też miały miejsce zawody, jeśli AZS Uniwersytetu Śląskiego był organizatorem danej imprezy. Odbywały się m.in. turnieje o puchar rektora. Pamiętam zresztą dosyć zabawną historię. Kiedyś pomyłkowo do udziału w rozgrywkach została zaproszona drużyna koszykarzy z uniwersytetu z Berlina... Zachodniego. To był 1974 rok. Rozpętała się lokalna polityczna burza, ale zaproszenia nie dało się odwołać i niemieccy zawodowcy w drodze z obozu w Grecji przyjechali pograć w Katowicach. Zrobiliśmy wszystko, aby nie zdobyli pucharu, ale... nie mieliśmy szans (*śmiech*). Zwycięzcy nie dostali jednak szansy obrony trofeum. Do udziału w kolejnych rozgrywkach nie zostali bowiem zaproszeni.

Udział w treningach i rozgrywkach nie przeszkadzał w studiowaniu. Pierwsze dwa lata spędziliśmy w budynku przy ul. Wita Stwosza w Katowicach, dopiero na trzecim roku

przenieśliśmy się do nowej siedziby Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii przy ul. Bankowej 14. Studiowałem razem z żoną, oboje zaraz po studiach zostaliśmy nauczycielami matematyki w tym samym bytomskim liceum. Co ciekawe, w ramach pracy magisterskiej dokonałem krytycznej oceny dostępnych wówczas podręczników do geometrii z zakresu różnych miar (długość, pole powierzchni, objętość, kąty). Wskazywałem błędy, a także proponowałem sposób ich poprawy w celu uzyskania zgodności logicznej i merytorycznej. Pracę pisałem pod kierunkiem profesora Lecha Dubikajtisa, niezwykle człowieka o szerokich zainteresowaniach, o których często nam, studentom, opowiadał. Lubił nie tylko matematykę, lecz również muzykę, teatr, literaturę, a przede wszystkim kino. Żył tym wszystkim, był to człowiek niebywałej kultury.

W szkole uczyłem krótko, ponieważ dosyć szybko zainteresowałem się działalnością związkową (w Związku Nauczycielstwa Polskiego), skąd był już tylko krok do polityki. W roku 1993 zostałem posłem na Sejm z listy Unii Pracy. Moje matematyczne umiejętności znalazły i tutaj swoje miejsce. Pracowałem m.in. w Komisji Ustawodawczej, której rola polegała na dopracowywaniu projektów ustaw pod względem formalno-prawnym. Przez trzy kadencje byłem radnym Sejmiku Województwa Śląskiego, w tym przez cztery lata pełniłem funkcję wicemarszałka. Zawsze dużą wagę przywiązywałem do formy zapisu dokumentów. Dążyłem do tego, aby były poprawne merytorycznie, logiczne i jednocześnie sformułowane w sposób prosty i zrozumiały. W każdej dziedzinie życia wykorzystywałem zresztą wiedzę matematyczną rozumianą jako pewną umiejętność analizy tekstów i logicznego myślenia. Zgadzam się z Jędrzejem Śniadeckim, który powiedział, że matematyka jest królową nauk. ■

Notowała Małgorzata Kłoskiewicz



Stefan
Oślizło

Skazani na sukces

Trudno się skupić podczas Mundialu, ale ponieważ ku wielkiej rozpaczy polskich kibiców Polacy pożegnali się z rozgrywkami raczej szybko, można trochę odetchnąć. Nawiasem mówiąc, chciałbym zobaczyć miny tych, którzy po losowaniu piali z zachwytem, że taka nietrudna grupa nam się trafiła. Co prawda, tak samo piano w obozach naszych rywali, ale widać ich koguty były bardziej przewidywane. A tak, po laniu w Kazaniu do przyszłości „dzisiaj czas na wino i kobiety młode, jutro na kazanie i sodową wodę” trzeba wprowadzić kosmetyczną zmianę: zamiast „kazanie” ma być „Kazań”. Zresztą młodzież nawet nie zauważy różnicy, a może nawet wówczas porzekadło stanie się bardziej zrozumiałe.

Kończy się też sesja, w lipcu rekrutacja w pełni, więc pochylmy się nad przyszłością uniwersytetu. 50 lat – to brzmi wspaniale, ale mamy chyba dużo większe ambicje. Uniwersytet Śląski ma rozkwitać, błyszcząc i wpędzać w kompleksy uczelnie ościenne. Ale do tego trzeba coraz więcej młodych, zdolnych ludzi, którzy się będą garnąć do nauki w najlepszej uczelni środkowoeuropejskiej. Ależ to zabrzmiało! Może nieco nadmiernie pyszałkowato, ale tego się będziemy trzymać, bo tak. Musimy się chwalić, bo wszak nikt nas nie pochwali; oni wszyscy dbają przede wszystkim o swoje interesy.

Myślę, że mało co zrobiłoby nam tak dobrze jak Nagroda Nobla. Ba, ale jak ją zdobyć? Może młodzi coś wymyślą. Byle nie szli tropem opinii pewnego eksperta zagranicznego, który

dobrze oceniając pewien uniwersytet, zwrócił jednak uwagę na mało znaczących międzynarodowych nagród. Zaproponował on rozwiązanie bardzo proste, aż dziw, że nikt na to wpadł. Otóż ekspert proponował, by jednego z profesorów zwolnić od obowiązków dydaktycznych i delegować do ciał przyznających owe nagrody – tam miałyby użyć swoich wpływów i nakłaniać współpracowników do przyznania nagrody jego uniwersytetowi. No cóż, nie wiem, z jakiego kraju pochodził zagraniczny ekspert, ale nie wygląda mi to na żaden z krajów lokujących się w czołówce światowej pod względem braku korupcji.

Tak czy owak, jestem głęboko przekonany, że Uniwersytet Śląski odniesie sukces, jeśli nie w kategoriach noblowskich, to jakichś innych, może ważniejszych od tej nagrody, której prestiż został ostatnio nadwreżony sekskandalem i przeciekami. Ale nie, mimo skandali to jednak „nobel” pozostanie niedoścignutym wzorem i celem dążeń uczonych (a także pisarzy i polityków, bo są nagrody w różnych kategoriach), ponieważ „przyjęło się” uważać decyzje szwedzkiej akademii czy norweskiego komitetu za ważne i mające wpływ na postępowanie nie tylko jednostki, ale również instytucji, która tę jednostkę zatrudnia. I to mimo rozmaitych kontrowersji, które wypływają na wierzch, dyskusji na temat takiej czy innej decyzji dostojnych gremiów, czy długiej liście osób skądinąd zasłużonych, lecz nieuwzględnionych przez szwedzko-norweski organ decyzyjny. Niemniej w powszechnym odczuciu to właśnie Nagroda Nobla jest wyróżnieniem, które kojarzy się jednoznacznie z sukcesem. I tego niestety nie zmienimy, choćbyśmy się bardzo starali. Tak więc po uroczystościach półwiecza składam mojemu Uniwersytetowi życzenia: żyć, by w gronie jego pracowników znalazł się ktoś z dopiskiem „laureat Nagrody Nobla”. ■



Małgorzata
Kita

Co czytać na wakacjach?

Pora już zadać sobie to pytanie. I chyba znalazłam odpowiedź. A to dzięki powieści Laurenta Bineta pod bliskim mi z racji profesjonalnych zainteresowań tytułem *Siódma funkcja języka* (która polską premierę miała w maju tego roku). Dodatkowym atutem promocyjnym była nominacja do Man Booker International Prize, choć ta powieść, obsypana licznymi już nagrodami, ustąpiła miejsca *Biegunom* Olgi Tokarczuk.

Jakobsonowska koncepcja funkcji języka zrobiła w naukowym świecie furorę, zyskując tyluż zwolenników, co krytyków – a to jest przywilejem wielkich. Ta siódma, z tytułu, to funkcja performatywno-magiczna, która umożliwia stwarzanie rzeczywistości i ma dawać nieograniczoną władzę nad umysłami i działaniami osób jej podlegających. Zasygnalizowana w jednym z najpopularniejszych studiów językoznawczych *Poetyka w świetle językoznawstwa* (1960), w powieści rodzi międzynarodową intrygę, kiedy jej depozytariuszem zostaje Roland Barthes. Śmierć wielkiego semiologa staje się punktem wyjścia dla wydarzeń, w których uczestniczy wpływowa grupa intelektualistów drugiej połowy XX wieku, semiologów, filozofów, językoznawców. Wśród aktorów znajdują się Philippe Sollers i Julia Kristeva, Michel Foucault i Mathieu Lindon, Jacques Derrida i Hélène Cixous, Bernard-Henri Lévy, Gilles Deleuze i Félix Guattari, Louis Althusser, Jacques Lacan, Jean Baudrillard, Pierre Bourdieu (czyli głów-

ne postaci *French Theory*), także Umberto Eco, John Searle i, oczywiście, Roman Jakobson. W tle pamiętne starcie we francuskiej kampanii prezydenckiej Giscard – Mitterrand i działania służb specjalnych.

Tu się zatrzymuję, by nie spojlerować powieści kryminalnej przecież. Och, może jednak przypomnę: *cui prodest (scelus, is fecit)*.

Intryga kryminalna przeplata się z wykładem akademickim. Postaci świata nauki w tekstowym świecie Bineta są uznanymi geniuszami, ale z człowieczymi słabostkami i śmiesznościami. Gdzie tu prawda biograficzna, gdzie fikcja? Błyskotliwa, brawurowa, frywolna, pełna dezynwoltury (także językowej) powieść ośmiesza uczonych czy oddaje im hołd? Czytać ją jako złośliwą antyintelektualną kpinę czy naukowej żart i eksperyment powieściowy, który zaprasza czytelnika do ponownego przeczytania myślicieli lat 70.?

Powieść uniwersytecka Bineta jest określana jako thriller intelektualny. Dodajmy do potencjalnej listy wakacyjnych lektur jeszcze takie typy: kryminał uniwersytecki, thriller uniwersytecki, kryminał historycznoliteracki, intelektualny czarny romans czy naukowy romans detektywistyczny. Ku zachęce kilka tytułów książek Carolyn Gold Heilbrun: *The James Joyce Murder* (1967), *Poetic Justice* (1970), *Death in a Tenured Position* (1981). W Polsce powieści tego typu piszą Jarosław Klejnocki i autor posługujący się pseudonimem Tobiasz W. Lipny.

Listę lektur zacznę od przypomnienia sobie *Liczb Charona* Marka Krajewskiego (2011), wprawdzie nie kryminału akademickiego, ale powieści, w której Jerzy Kuryłowicz (1895–1978), lingwista światowego formatu, udziela konsultacji na temat zapisu w biblijnej hebrajszczyźnie, kluczowego dla prowadzonego śledztwa.

Czeka mnie wciągająca wirtualna podróż literacka po kampusach uniwersyteckich. To może być ciekawe doświadczenie na czas zmian w nauce i na uniwersytecie. ■

Stopnie i tytuły naukowe

Doktoraty

Dr Anna Glenszczyk	Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Dr Karolina Jurkiewicz	Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Dr Adam Andrysek	Wydział Filologiczny
Dr Katarzyna Bańka	Wydział Filologiczny
Dr Swietłana Biczak	Wydział Filologiczny
Dr Piotr Kruszewski	Wydział Filologiczny
Dr Agnieszka Podruczna	Wydział Filologiczny
Dr Patrycja Gardin	Szkoła Języka i Kultury Polskiej
Dr Ewa Olejarczyk	Wydział Prawa i Administracji
Dr Magdalena Strożek-Kucharska	Wydział Prawa i Administracji
Dr Zuzanna Wałach-Biśta	Wydział Pedagogiki i Psychologii
Dr Katarzyna Sala	Wydział Biologii i Ochrony Środowiska
Dr Ewa Szwarczyńska	Wydział Teologiczny
Dr Anna Magdalena Wajda	Wydział Artystyczny

Habilitacje

Dr hab. Dariusz Bęben	Wydział Nauk Społecznych
Dr hab. Krzysztof Bierwiaczonok	Wydział Nauk Społecznych
Dr hab. Miłosz Skrzypek	Wydział Nauk Społecznych
Dr hab. Łukasz Depa	Wydział Biologii i Ochrony Środowiska
Dr hab. Aleksandra Nadgórska-Socha	Wydział Biologii i Ochrony Środowiska
Dr hab. Marcin Janik	Wydział Prawa i Administracji

Dr hab. Mariusz Grabiec	Wydział Nauk o Ziemi
Dr hab. Marek Ruman	Wydział Nauk o Ziemi
Dr hab. Tomasz Salamon	Wydział Nauk o Ziemi
Dr hab. Piotr Bogalecki	Wydział Filologiczny
Dr hab. Katarzyna Kaczor	Wydział Filologiczny
Dr hab. Ewa Mazurkiewicz	Wydział Filologiczny
Dr hab. Andrzej Rabsztyn	Wydział Filologiczny
Dr hab. Monika Wiszniewska	Wydział Filologiczny
Dr hab. Marcin Zabawa	Wydział Filologiczny
Dr hab. Karolina Adrjanowicz	Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Dr hab. Anna Bajorek	Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Dr hab. Barbara Hachuła	Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Dr hab. Barbara Kłos	Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Dr hab. Bożena Łosiewicz	Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach

Profesury

Prof. dr hab. Przemysław Marciniak	Wydział Filologiczny
Prof. dr hab. Agnieszka Mrozik	Wydział Biologii i Ochrony Środowiska
Prof. dr hab. Karina Wieczorek	Wydział Biologii i Ochrony Środowiska

Z bólem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śp.
Martyny Juskiewicz

studentki III roku studiów licencjackich
w Instytucie Języków Romańskich i Translatoryki
na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego.

Cześć Jej Pamięci.

Rodzinie i Najbliższym oraz Przyjaciołom Zmarłej,
wraży współczucia i żalu składają,
łącząc się w bólu i smutku,

**Rektor oraz społeczność akademicka
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach**

Z bólem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śp.
Marka Loski

studenta historii, specjalność archiwalna
i zarządzanie dokumentacją,
w Instytucie Historii na Wydziale Nauk Społecznych
Uniwersytetu Śląskiego.

Cześć Jego Pamięci.

Rodzinie i Najbliższym oraz Przyjaciołom Zmarłego,
wraży współczucia i żalu składają,
łącząc się w bólu i smutku,

**Rektor oraz społeczność akademicka
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach**

HARMONOGRAM KONKURSÓW NA DOFINANSOWANIE PROJEKTÓW

TERMINY	PROGRAM	CHARAKTERYSTYKA
Nabór ciągły	WFOŚiGW E.2.1 Doposażenie uczelnianych laboratoriów	Doposażenie laboratoriów na kierunkach kształcenia i specjalizacjach związanych z ochroną środowiska i gospodarką wodną. Wysokość dofinansowania nie może przekroczyć 80% wkładu własnego beneficjenta.
od 11 VI 2018 do 5 X 2018	PO WER 3.5 Zintegrowane Programy uczelni Ścieżka I	Druuga edycja Programu mającego na celu podnoszenie kompetencji osób uczestniczących w edukacji na poziomie wyższym. Projekt musi obejmować co najmniej 3 ze wskazanych poniżej modułów działań: 1) programy kształcenia, 2) podnoszenie kompetencji; 3) programy stażowe; 4) wsparcie świadczenia usług przez Biura Karier; 5) studia doktoranckie; 6) zarządzanie w instytucjach szkolnictwa wyższego.
Planowane ogłoszenie: X 2018	CHIST-ERA	Konkurs w obszarze technologii informacyjnych i komunikacyjnych. W ramach konkursu możliwe będzie składanie wniosków o finansowanie projektów badawczych z następujących zakresów tematycznych: <i>Object recognition and manipulation by robots; Data sharing and experiment reproducibility (ORMR); Big data and process modelling for smart industry (BDSI)</i> .
do 30 VIII 2018	ERC Advanced Grant	ERC wspiera twórcze i nowatorskie pomysły badawcze. Wysoko cenione są projekty interdyscyplinarne, o wysokim stopniu ryzyka, prowadzące do ważnych odkryć i przełomowych wyników.
do 12 IX 2018	Horyzont 2020 MSCA IF	Celem konkursu jest wspieranie rozwoju doświadczonych naukowców poprzez pracę nad indywidualnym projektem badawczo-szkoleniowym w wybranej instytucji lub firmie zlokalizowanej w innym kraju UE lub stowarzyszonej z programem Horyzont 2020.
do 27 IX 2018	Horyzont 2020 MSCA Fellowship programmes	W ramach programu finansowane są indywidualne granty umożliwiające doświadczonym naukowcom realizację tematów badawczych w wybranych przez nich instytucjach goszczących.
	Horyzont 2020 MSCA Doctoral programmes	W ramach projektów realizowany jest interdyscyplinarny, międzynarodowy i międzysektorowy program badawczo-szkoleniowy wspierający początkujących naukowców w wyborze różnych ścieżek kariery zawodowej. Kompleksowe programy studiów doktoranckich mogą koncentrować się na określonej dyscyplinie badawczej lub też dotyczyć wielu dziedzin naukowych
do 15 XI 2018	Horyzont 2020 Twinning	Program ma na celu wzmocnienie określonej dziedziny badań rozwijającej się instytucji poprzez utworzenie powiązań z co najmniej dwiema instytucjami, które w tym obszarze mają wiodącą pozycję na poziomie międzynarodowym.
Więcej na stronie www.projekty.us.edu.pl		
od 16 VIII 2018 do 14 XII 2018	PO IR 1.1.1 Badania przemysłowe i prace B+R MŚP	Celem konkursu jest dofinansowanie projektów, które obejmują badania przemysłowe i eksperymentalne prace rozwojowe lub eksperymentalne prace rozwojowe realizowane przez przedsiębiorców. Uczelnie mogą występować w projektach wyłącznie jako podwykonawcy prac badawczo-rozwojowych.
od 3 IX 2018 do 30 XI 2018	PO IR 1.1.1 Badania przemysłowe i prace B+R Duże przedsiębiorstwa	
od 3 IV 2018 do 28 XII 2018	PO IR 1.1.1 Badania przemysłowe i prace B+R MŚP z certyfikatem Seal of Excellence	
od 24 IX 2018 do 20 XI 2018	PO IR 1.2 Sektorowe programy B+R Innowacyjny recykling	Program dofinansowuje realizację dużych przedsięwzięć badawczo-rozwojowych, istotnych dla rozwoju poszczególnych branż lub sektorów gospodarki. Mogą służyć wyłonieniu inteligentnych specjalizacji, zgodnie z koncepcją przedsiębiorczego odkrywania. Uczelnie mogą występować w projektach jako podwykonawcy prac B+R.
od 3 VIII 2018 do 2 X 2018	PO IR 1.2 Sektorowe programy B+R InnoNeuroPharm	
do 16 VII 2018	PO IR 4.1.4 Projekty aplikacyjne	Celem konkursu jest realizacja projektów aplikacyjnych, które obejmują badania przemysłowe i/lub eksperymentalne prace rozwojowe realizowane przez konsorcja złożone z jednostek naukowych i przedsiębiorców.
do 25 X 2018	PO IR 2.3.1 Proinnowacyjne usługi IOB dla MŚP	Celem programu jest zwiększenie dostępności specjalistycznych, proinnowacyjnych usług powiązanych z KIS świadczonych przez Akredytowane Ośrodki Innowacji (AOI). UŚ posiada status AOI i może być wykonawcą usług dla przedsiębiorstw.
do 22 XI 2018	PO IR 2.3.2 Bony na innowacje dla MŚP	Wsparcie udzielane na finansowanie usług dla przedsiębiorstw realizowanych przez jednostkę naukową, przyczyniających się do rozwoju ich produktów (wytrobów i usług).
Więcej na stronach www.dn.us.edu.pl oraz www.transfer.us.edu.pl		
Nabór ciągły do 30 VI 2019	DIALOG	Konkurs na finansowanie projektów wspierających wymianę wiedzy, pomysłów i innowacyjnych rozwiązań, tworzenia platform współpracy, a także rozwijania dialogu. Program obejmuje dofinansowanie działań w trzech obszarach: doskonałość naukowa, nauka dla innowacyjności, humanistyka dla rozwoju.
	PRELUDIUM 15	Konkurs na projekty badawcze realizowane przez osoby rozpoczynające karierę naukową nieposiadające stopnia doktora.
do 31 VIII 2018	Inwestycje służące potrzebom badań naukowych lub prac rozwojowych	Trwa nabór wniosków do MNiSW o przyznanie środków finansowych na: inwestycję budowlaną dotyczącą m.in. strategicznej infrastruktury badawczej; zakup, wytworzenie lub rozbudowę aparatury naukowo-badawczej; rozbudowę infrastruktury informatycznej nauki.
do 14 IX 2018	SONATA BIS 8	Projekty badawcze mające na celu powołanie nowego zespołu naukowego realizowane przez osoby, które uzyskały stopień naukowy doktora w okresie 5–12 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem.
	HARMONIA 10	Projekty badawcze realizowane w ramach współpracy międzynarodowej.
	MAESTRO 10	Projekty badawcze mające na celu realizację pionierskich badań naukowych, w tym interdyscyplinarnych, których efektem mogą być odkrycia naukowe.
Planowany nabór wniosków do 14 IX 2018	SHENG1	Projekty badawcze realizowane przez zespoły polsko-chińskie we wszystkich dyscyplinach nauk o życiu i nauk ścisłych i technicznych oraz w wybranych dyscyplinach nauk społecznych.
	BEETHOVEN CLASSIC	Konkurs na polsko-niemieckie projekty badawcze z zakresu nauk humanistycznych, społecznych i o sztuce oraz wybranych dyscyplin nauk ścisłych i technicznych, realizowane przez zespoły polsko-niemieckie.
	BEETHOVEN LIFE	Konkurs na polsko-niemieckie projekty badawcze z zakresu nauk o życiu, realizowane przez zespoły polsko-niemieckie.
Więcej na stronie www.dn.us.edu.pl		

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



➔ Nowe książki

Prace naukowe

HISTORIA. *Wędrówka ludów. Powojenny transfer ludności w Polsce Ludowej.* Red. Maciej Fic

NAUKI POLITYCZNE. „Studia Politicae Universitatis Silensiensis”. T. 20. Red. Jan Iwanek, Paweł Grzywina, Robert Radek (wersja elektroniczna)

HISTORIA LITERATUR OBCYCH. Bettina von Arnim: *O POLSCE.* Red. Nina Nowara-Matusik, Marek Kryś

HISTORIA LITERATUR SŁOWIAŃSKICH. *Choroba – ciało – dusza w literaturze i kulturze.* Red. Justyna Tymieniecka-Suchanek

JĘZYKOZNAWSTWO POLONISTYCZNE. *Jednostki języka w systemie i tekście.* T. 2. Red. Andrzej Charciarek, Anna Zych, Ewa Kapela

Bernadeta Ciesek: *Dyskursy dyskryminacji i tolerancji w przestrzeni publicznej współczesnej Polski. Postawy, wartości, strategie*

JĘZYKOZNAWSTWO NEOFILOLOGICZNE. Justyna Dolińska: *Zur Klassifizierung der Prädikative*

DYDAKTYKA JĘZYKA I LITERATURY POLSKIEJ. „Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego”. T. 26. Red. Danuta Krzyżyk

NAUKA O KSIĄŻCE I BIBLIOTECE. Arkadiusz Pulikowski: *Modelowanie procesu wyszukiwania informacji naukowej. Strategie i interakcje*

Agnieszka Gołda: *Teoria bibliografii w II Rzeczypospolitej. Od ogólnej bibliologii do dyscypliny szczegółowej*

„Nowa Biblioteka. New Library. Usługi, Technologie Informacyjne i Media” 2018, nr 1 (28): Prasa regionalna. Red. Katarzyna Tałuc (wersja elektroniczna)

STUDIA O KULTURZE. „Ja” w przestrzeniach aksjologicznych. *Z problematyki podmiotowości w literaturze XIX–XXI wieku.* Red. Leszek Zwierzyński, Monika Wiszniowska, Paweł Paszek

PRAWO. Agnieszka Wiktorzak: *Akty prawa wewnętrzne obowiązujące a uchwały organów prawnych samorządów zawodów zaufania publicznego*

„Prawne Problemy Górnictwa i Ochrony Środowiska” 2017, nr 2. Red. Grzegorz Dobrowolski (wersja elektroniczna)

PEDAGOGIKA. „Problemy Edukacji, Rehabilitacji i Socjalizacji Osób Niepełnosprawnych”. T. 24, nr 1/2017: *Interdyscyplinarne spojrzenie na wsparcie dziecka i jego rodziny w procesie wczesnej interwencji.* Red. Sylwia Wrona, Szymon Gołdawa

Podręczniki i skrypty

CHEMIA. Jarosław Polański, Andrzej Bąk: *Podstawy chemoinformatyki leków.* Wydanie drugie rozszerzone

➔ Zapowiedzi

Prace naukowe

HISTORIA. *Między Śląskiem a Wileńszczyzną.* Red. Krystyna Heska-Kwaśniewicz, Joanna Januszewska-Jurkiewicz, Ewa Żurawska

Aleksandra Skrzypietz: *Franciszek Ludwik, książę de Conti – „obraný król Polski”. Saga rodu Kondeuszów*

TEOLOGIA. „Ecumeny and Law” 2017. Vol. 5: *Religious Freedom Today.* Ed. Andrzej Pastwa

„Philosophy and Canon Law” 2017. Vol. 3: *Church and State: Promotion of Economic, Social, and Cultural Rights of the Human Person.* Ed. Andrzej Pastwa

SOCJOLOGIA. Maja Drzazga-Lech: *Śląski Moniuszko. Recepcja postaci i twórczości kompozytora na Górnym Śląsku. Studium socjologiczne.* T. 1: *Tożsamość narodowa i muzyka. Budowanie tożsamości narodowej poprzez muzykę Stanisława Moniuszki za życia kompozytora i w ramach działalności Związku Śląskich Kół Śpiewaczych w pierwszej połowie XX wieku*

NAUKI POLITYCZNE. *Kryzys w Unii Europejskiej w drugiej dekadzie XXI wieku. Uwarunkowania – przebieg – implikacje.* Red. Mieczysław Stolarczyk, Tomasz Kubin

Komunikowanie lokalno-regionalne w dobie społeczeństwa medialnego. T. 1: *Problemy teoretyczno-praktyczne.* Red. Stanisław Michalczyk, Katarzyna Brzoza

Komunikowanie lokalno-regionalne w dobie społeczeństwa medialnego. T. 2: *Aspekty polityczne, społeczne i technologiczne.* Red. Marek Mazur, Monika Kornacka-Grzonka

HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ. „Śląskie Studia Polonistyczne” 2017, nr 2 (10): *Rozprawy i artykuły: „Piśmiennictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego”. Prezentacje: Adam Kaczanowski.* Red. Maria Barłowska, Adam Dziedek, red. części „Piśmiennictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego” Mariola Jarczykowa, Anna Szawerna-Dyrzka

Janusz Ryba: *Potocki (Jan) – w duetach*
Mysł Myśliwskiego (studia i eseje). Red. Józef Olejniczak, Marzena Boniecka, Piotr Zając

HISTORIA LITERATUR SŁOWIAŃSKICH. *Językowe/tekstualne/kulturowe praktyki choroby w literaturze.* Red. Violetta Mantajewska

FILOLOGIA KLASYCZNA. Agata Sowińska: *„Hermetica” średniowiecza i renesansu. Studium z historii myśli europejskiej*

JĘZYKOZNAWSTWO POLONISTYCZNE. *Wędrówka, podróż, migracja w języku i kulturze.* Red. Ewa Biłas-Pleszak, Joanna Przyklenk, Artur Rejter, Katarzyna Sujkowska-Sobisz

Beata Duda: *Miasto w świecie dyskursów*
Historia języka w XXI wieku. Stan i perspektywy. Red. Magdalena Pastuch, Mirosława Siuciak, współudział Kinga Wąsińska, Violetta Wilczek

PEDAGOGIKA. Beata Oelszlaeger-Kosturek: *Nauczyciel i uczeń. Teoria i praktyka odbioru i transmisji informacji w edukacji wczesnoszkolnej*

„Problemy Edukacji, Rehabilitacji i Socjalizacji Osób Niepełnosprawnych”. T. 25, nr 2/2017: *Zespół kruchego X i inne zaburzenia neurorozwojowe. Diagnostyka, terapia i edukacja – szanse oraz zagrożenia.* Red. Magdalena Bełza-Gajdzica, Joanna Kulisiak-Kaźmierczak

„Cieszyński Almanach Pedagogiczny”. T. 4: *Nauczyciel wartością w edukacji.* Red. Urszula Szusćk

„Chowanna” 2017, t. 2 (49): *Zagadnienie oporu w perspektywie interdyscyplinarnej – między emancypacją a stagnacją.* Red. naczelna Ewa Syrek, red. tomu Ewa Bielska

Podręczniki i skrypty

NAUKI POLITYCZNE. Stanisław Michalczyk: *Teoria komunikowania masowego. Skrypt dla studentów dziennikarstwa i komunikacji społecznej*



LATO

W FILHARMONII ŚLĄSKIEJ
IM. HENRYKA MIKOŁAJA
GÓRECKIEGO

LETNIA Akademia Muzycznego Smaku

Muzyka z bajek

1 LIPCA niedziela g.15
Crystal String Quartet

Dla małych i dużych

7 LIPCA sobota g.15
Alina Urbańczyk-Mróż – śpiew
Anna Sułkowska – fortepian
Irena Kalinowska-Grohs – skrzypce

Musical

18 SIERPNIA sobota g.15
Kamil Baron – śpiew
Ewa Zug – fortepian

Dźwiękowy Domek Malucha na koniec wakacji...

25 SIERPNIA sobota g.15
Aleksandra Konieczny – fortepian
Alina Urbańczyk – wokali
Adam Żaak – wokali

Piosenki Warsa, Osieckiej, Młynarskiego i innych...

18 SIERPNIA sobota g.18
Chór Filharmonii Śląskiej
Andrzej Borzym – dyrygent

Muzyczne hity polskiego ekranu

1 LIPCA niedziela g.17
Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Śląskiej
Janusz Powolny – dyrygent
Katarzyna Jamróż – wokali

Klasyka w kinie

25 SIERPNIA sobota g.18
Śląska Orkiestra Kameralna
Krzysztof Dobosiewicz – dyrygent

Muzyka świata i fantastyczny klarncista

7 LIPCA sobota g.18
Śląska Orkiestra Kameralna
Krzysztof Grzybowski – klarncista

Koniec wakacji z batutą i humorem

31 SIERPNIA piątek g.19
Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Śląskiej
Maciej Niesiołowski – dyrygent
Anita Maszczyk – sopran
Michał Musioł – tenor

(Nie)zwykłe kobiety *-niezwykłe historie - Kobiety Śląska* **Niezwykły Konkurs** na 100-lecie niepodległości



**Zapraszamy do udziału
w plebiscycie *(Nie)zwykłe
kobiety – niezwykłe
historie – kobiety Śląska.***

Każdy z nas ma w rodzinie osobę, która bardziej niż pozostali jej członkowie chwycił nas za serce, liczymy się z jej zdaniem, biegniemy do niej w sprawach ważnych, ale i błahych, jest dla nas wzorem, bardzo często jest to kobieta. Napisz o niej kilka zdań.

Odkurz wspomnienia, poprzeglądaj swoje rodzinne zdjęcia, może odkryjesz na nowo kobietę, która jest, była lub będzie ważną postacią w Twoim życiu i powinna znaleźć się w albumie *(Nie)zwykłe kobiety – niezwykłe historie – kobiety Śląska.*

ZASADY PLEBISCYTU:

Poszukujemy nieznanych historycznie postaci kobiet z lat 1918–2018 z województwa śląskiego oraz pozostałych terenów historycznego Śląska.

1. Konkurs polega na wykonaniu pracy konkursowej ukazującej sylwetkę kobiety, która odegrała znaczącą rolę w życiu Twojej rodziny lub Twoim własnym. Praca winna zawierać uzasadnienie wyboru oraz może zawierać zdjęcia bohaterki pracy.
2. Aby wziąć udział w Konkursie, należy w okresie od 28 kwietnia do 15 września 2018 r. wysłać drogą elektroniczną formularz zgłoszeniowy wraz z pracą konkursową. Zgłaszanie do Konkursu odbywa się drogą elektroniczną na adres e-mail: 100kobiet@dz.com.pl, można też wysłać wypełniony formularz zgłoszeniowy wraz z pracą konkursową na adres: Dziennik Zachodni *(Nie)zwykłe kobiety – niezwykłe historie – kobiety Śląska*, ul. Baczyńskiego 25A, 41-203 Sosnowiec – decyduje data wpływu pracy.

NAGRODY

- a) 10 laureatów Konkursu otrzyma dwuosobowe zaproszenie na pięciodniowy wyjazd do Brukseli i Amsterdamu. Wyjazd odbędzie się w kwietniu lub maju 2019 roku.
- b) Uczestnicy podczas gali finałowej kończącej Konkurs otrzymają album zawierający nadesłane prace (prace laureatów będą publikowane w całości, pozostałe w zależności od liczby zgłoszeń).

Szczegółowe informacje znajdują Państwo na stronie:

http://www.buzek.pl/pliki/konkurs_2018/niezwykłe_historie.pdf

http://www.buzek.pl/pliki/konkurs_2018/karta_zgloszeniowa.pdf

<http://plebiscyt.dziennikzachodni.pl/ankieta/335741/wypelnij-formularz-zgloszeniowy.html>